

A więc jednak sam Strauss

BONN (PAP). Bundestag zajmował się również w piątek interpelacjami SPD i FDP w sprawie tygodnika „Der Spiegel”.

W trakcie debaty minister obrony Strauss przyznał, że w nocy z 26 na 27 października sam rozmawiał telefonicznie z attache wojskowym ambasadą w Madrycie, Achimem Osterem i poinformował go o nakazie aresztowania redaktora „Spiegla”, Ahlersa. Strauss uzasadniał, że interweniował o sobotę dlatego, ponieważ Oster nie uwiarył w wiadomość przekazaną mu przez urzędnika ministerstwa obrony

Negocjacje ZSRR-USA w sprawie Kuby

NOWY JORK (PAP)

W czwartek późnym wieczorem w Nowym Jorku kontynuowane były intensywne rokowania w sprawie rozwiązania kryzysu kubańskiego.

P. o. sekretarza generalnego U Thant, odbył na ten temat rozmowy z wiceministrami spraw zagranicznych ZSRR, W. Kuźniecowa, oraz stałym przedstawicielem Kuby przy ONZ, ambasadorem C. Lechugą.

Wieczorem wiceministrowie W. Kuźniecowa i W. Zorin rozpoczęli o godz. 23 (czasu warszawskiego) rozmowy z przedstawicielami USA, Stevensonem, McCloyem i Yostem. Rozmowy trwały prawie 4 godziny i dotyczyły weryfikacji wycofanego z Kuby uzbrojenia. Poruszono sprawę propozycji wysuniętych przez stronę kubańską dotyczących rozwiązania kryzysu w strefie Morza Karaibskiego.

Amerykański Departament Obrony oświadczył ostatniej nocy, że wywiad lotniczy dostarczył informacji, z których wynika, że radzieckie rakiety i inny sprzęt pochodzący ze zdemontowanych baz odpływa na pokładach statków radzieckich z Kuby.

Zródła amerykańskie podały nieoficjalnie, że inspekcja tych statków przez amerykańską flotę wojenną polegać będzie jedynie na obserwacji z pewnej odległości ładunku znajdującego się na pokładzie statków radzieckich.



Japonia jest jedynym krajem, który odczuł na sobie straszliwe skutki eksplozji nuklearnej. Pamięć ataków atomowych na Hiroszimę i Nagasaki jest tu wiecznie żywa.

W Japonii odbywa się obecnie wielka akcja zbierania podpisów pod listy skierowane do p.o. sekretarza generalnego ONZ U Thanta, domagające się zaprzestania prób nuklearnych.

Na zdjęciu: Petycja skierowana do U Thanta przez kobiety japońskie brzmi: „Nie chcemy żyć w cieniu popiołów śmierci i w ogniu przyszłej wojny”.

Fot. — CAF

Terminowa realizacja zadań inwestycyjnych w Hucie im. Lenina — warunkiem wykonania planów hutnictwa

Narada z udziałem wicepremiera J. Tokarskiego

Wiceprezes Rady Ministrów Julian Tokarski zwiędził w piątek plac budowy Kombinatu im. Lenina zapoznając się z postępami robót na tej największej budowie przemysłowej kraju. Wicepremier interesował się szczególnie realizacją zadań na budowie nowoczesnej stalowni konwertorowej, która już w 1984 roku winna dać pierwszą produkcję oraz w zespole nowego zakładu spekalni rud (aglomerowni) — obiektu o obrzydliwym znaczeniu dla zapewnienia prawidłowej pracy kombinatu.

Jak stwierdzono w toku narady, która odbyła się w Hucie im. Lenina pod przewodnictwem J. Tokarskiego, mimo pewnych opóźnień sytuacja w obu tych rejonach przedstawia się na ogół zadowalająco. Dotrzymanie terminów ukończenia prac budowlano-montażowych oraz terminowe rozpoczęcie rozruchu zarówno urządzeń produkcyjnych stalowni konwertorowej jak i aglomerowni jest pierwszoplanowym zadaniem wobec faktu, iż od uruchomienia obu tych wydziałów uzależniony jest w znacznej mierze plan całego hutnictwa.

Ważne dla zapewnienia prawidłowej pracy huty, zwłaszcza w okresie zimowym, jest także zagadnienie rozbudowy i szybkiej modernizacji węższych komunikacyjnych. Rozbudowę ulec musi sieć torów, rozjazdów kolejowych, urządzeń takich, jak np. rozrządanie wagonów itp.

W czasie narady, omówiono również postępy robót przy kilkudziesięciu innych obiektach wznoszonych obecnie w Hucie im. Lenina. M. in. nowoczesnej oczyszczalni elektrolitycznej oraz wielkiej walowniczej, której uruchomienie — jak podkreślono na naradzie — winno nastąpić pod koniec III kwartału 1983 r. Rzeczą zasadniczą wagi jest również skoncentrowanie maksymalnego wysiłku na zakończeniu rozpoczętych w latach ubiegłych robót przy rozbudowie istniejących już zakładów i wydziałów produkcyjnych kombinatu.

(PAP)



Ostatnia fala strajków która była głosem rozpaczy robotników hiszpańskich wstrząsnęła opinią całego świata. Stopy życiowa w Hiszpanii jest najniższą w Europie. Bezrobocie oraz niskie bardzo zarobki sprawiają, że nędza ludu hiszpańskiego jest ogromna.

Na zdjęciu: Bezrobotni w porcie La Coruna oczekują na dorywczą pracę.

Fot. — CAF



Sekretariat KC ZMS w Płocku

WARSZAWA (PAP). W sali Domu Kultury budowlanych kombinatu petrochemicznego w Płocku obradował wczoraj sekretariat KC ZMS, który ocenili stan realizacji zadań, wynikających z patronatu ZMS nad budową mazowieckich zakładów rafineryjnych i petrochemicznych oraz wytyczył dalsze zadania na najbliższe lata.

W obradach wzięli udział m. in. I sekretarz KC ZMS Marian Renke, wiceminister przemysłu chemicznego Bronisław Taban i sekretarz KW PZPR Henryk Szafranski.

Janos Kadar opuścił Moskwę

MOSKWA (PAP). Pierwszy sekretarz KC WSPR, premier Węgierskiej Republiki Ludowej Janos Kadar, opuścił w piątek Moskwę, udając się do Budapesztu.

Ferie zimowe w szkołach

WARSZAWA (PAP). Ministerstwo oświaty ustaliło, że ferie zimowe w szkołach będą trwały od 23 grudnia br. do 6 stycznia 1983 r.

Przygotowania do tegorocznych ferii zimowych już się rozpoczęły. Głównymi formami zorganizowanego wypoczynku młodzieży będą kolonie i obozy zimowe oraz wycieczki w miejsce zamieszkania. Zimowe kolonie i obozy mogą organizować zakłady pracy, szkoły i placówki oświatowo-wychowawcze, instytucje społeczne oraz organizacje młodzieżowe.

21 skrzypków w II etapie konkursu im. H. Wieniawskiego w Poznaniu

POZNAŃ (PAP). W piątek jury IV Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego w Poznaniu ogłosilo wyniki I etapu, trwającego od 5 — 8 listopada br. Zgodnie z regulaminem konkursu w II etapie będą mogli wziąć udział wszyscy ci kandydaci, którzy otrzymali minimum 16 pkt. oceny. Okazało się, że skrzypków takich jest 21 na 24 uczestników konkursu.

Pełna lista uczestników II etapu brzmi: Anne Ambrose — USA, Aleksander Arenkow — ZSRR, Martina Behrendt — Argentyna, Leonora Geanta — Rumunia, Antoine Goulard — Francja, Krzysztof Jakowicz — Polska, Jadwiga Kaliszewska — Polska, Stanisław Kawalla — Polska, Laszlo Kote — Węgry, Oleg Krysa — ZSRR, Tadeusz Michalak — Polska, Izabella Petrosjan — ZSRR, Mirosław Rusin — ZSRR, Andrzej Siwy — Polska, Marek Szwarz — Polska, Augustin Tielea — Kuba, Jiri Tomasek — CSRS, Charles Treger — USA, Wanda Wierzbicka — Polska, Jolanta Wilson — Polska i Tadeusz Zymbak — Polska.

Przesłuchania rozpoczną się w sobotę o godzinie 10.00 w auli UAM. Otworzy je występ kandydatki polskiej Jadwigi Kaliszewskiej. Codziennie przesłuchiwanym będzie 7 kandydatów.

WOKÓŁ SPRAWY „SPIEGLA”

U góry: Moment aresztowania Rudolfa Augusta po przeprowadzeniu rewizji w lokalu redakcji.

U dołu: Warta policyjna przed drzwiami archiwum redakcyjnego.

Obok — aresztowani: wydawca Rudolf August i redaktor naczelny Claus Jacobi.



Z KW PZPR

Spotkanie starych działaczy ruchu robotniczego

(Inf. wł.) W piątek, 9 bm. odbyło się w Krakowie spotkanie działaczy byłej PPS oraz związkowego ruchu socjalistycznego. Spotkanie to — w którym uczestniczyli m. in. organizatorzy i uczestnicy licznych strajków robotniczych i związkowych z Krakowa, Wieliczki, Skawiny, Bochni i innych ośrodków robotniczych — zorganizowane zostało z inicjatywy Referatu Historii Partii przy KW. W spotkaniu wzięli również udział I sekretarz KW tow. poseł Lucjan Motyka, oraz przedstawiciel Zakładu Historii Partii KC tow. Drodzowski.

W dniu 17 bm. przypada 70 rocznica powstania Polskiej Partii Socjalistycznej. Rocznicą ta przynosi m. in. nasilenie opracowań naukowych i publikacji dotyczących historii polskiego ruchu robotniczego, udziału PPS w budzeniu świadomości klasowej, ideowej i politycznej; w organizowaniu strajków i wystąpieniach przeciwko ustrojowi przemocy i wyzysku. Krakowskie posiada tu bogatą tradycję i dorobek.

Zarówno Zakład Historii Partii KC jak i Referat Historii Partii przy KW posiadają dość skąpe materiały fakto-graficzne i dokumentalne z najwcześniejszej międzywojennej działalności PPS. Całe bowiem archiwum tej partii zostały zniszczone podczas drugiej wojny. Wstępna narada z gronem starych towarzyszy i działaczy miała na celu uzyskanie od nich i przy ich pomocy materiału wspomnieniowego, który pomoże w opracowaniu właściwej historii i roli PPS w kraju. Już podczas spotkania wymienione zostały poglądy na metodykę opracowań i zbierania materiałów. (1)

Akademie, spotkania — otwarcie Hotelu Nauczyciela

(Inf. wł.) Uroczystości związane z tegorocznym, szóstym z kolei obchodem Dnia Nauczyciela rozpoczyna się 17 bm. i trwać będą do 21 bm. W tym czasie przypada również rocznica 25-lecia Strajku Nauczycielskiego, która będzie stanowić integralną część programu Dnia Nauczyciela.

W całym województwie przewidziane są więc liczne uroczystości akademickie i spotkania nauczycieli z działaczami społecznymi, z władzami partyjnymi, z przedstawicielami powiatowych i gromadzkich rad narodowych oraz z komitetami rodzicielskimi. Jednym z najważniejszych akcentów obchodów jest święta nauczycielskiego, województwa otrzymał ma wysokie odznaczenia państwowe.

Z okazji swojego dorocznego święta 50 nauczycieli z terenu miasta i całego województwa otrzymał ma wysokie odznaczenia państwowe.

Na koszty budowy hotelu nauczycielskiego w Krakowie przy ul. Szuskiego. Inwestycja jest ogromnie cennym darem dla środowiska, rozwiązuje bowiem szereg trudności na jakich napotykał dotychczas nauczyciele z terenu województwa, przebywający w Krakowie na kursach i seminariach dokształcania zawodowego.

Powódź we Włoszech

RZYM (PAP). Na skutek burz i powodzi szczególnie krytyczna sytuacja wytworzyła się w okolicach Turynu i Piemontu. W samym Turynie straty oceniane są na co najmniej 2 miliardy lirów. Miasto jest prawie odcięte od świata. Zasadnicze szlaki komunikacyjne znalazły się pod wodą. Milionowemu temu ośrodkowi zagraża brak wody do picia.



11 listopada przypada 125 rocznica urodzin Artura Grottegra — artysty malarza, którego twórczość związana jest przede wszystkim z pamiętnymi wydarzeniami Powstania Styczniowego.

Na zdjęciu „Bitwa” scena z Powstania Styczniowego.

Fot. — CAF



NA MARGINESIE

Ja niżej podpisany, zdrowszy na ciele a poniekąd i na umyśle, zebrawszy się w garść, a także nateższy siły unoszę niniejszym ostrym i kategorycznym protestem przeciwko nieprzejętej i nadmiernej rozwinętej akcji oszczędzania papierków. Oświadczam bowiem, że wbrew prześmiewcom i kpinkom poniekąd ludzi pióra — papierki są potrzebne i pożyteczne, co przykładem natychmiast udokumentować pragnę.

Przykład ten dotyczy pewnego emerytowanego cyzela-złotnika, zamieszkałego w nieodległym górnym mieście, a należącego do parafii w tymże siedlisku się mieszczącej.

I do pracy przystąpił.

Po różnych rzeczy kolejach, które do przedmiotu przykładu niniejszego nie należą, robota została wykonana i w miejscu oznaczonym zamontowana, z czego wynikałoby, że cyzeler-złotnik umowy ze swojej strony, wykonawszy dzieło zleczone, w pełni dotrzymał.

Nieco inaczej należałoby określić postępowanie strony przeciwej, reprezentowanej przez osobę kompetentną, która w odpowiedzi na przedłożony, zgodny z umową, rachunek, dowodzący niezbieżności, iż cyzeler-złotnik winien otrzymać resztującą kwotę złotych 5.700 — odrzekł: „Co Pan ode mnie chce? Przecież ja u Pana nie zamawiałem”.

Wstrzymując się troszeczkę przed bliższym określeniem takiego postępowania, wypadnie mi jednak pewną dozę wątpliwości, czy odpowiedź osoby kompetentnej jest prawidłowa. Podobne wątpliwości można dopuścić pod adresem osób upoważnionych, które nie przypominają sobie na jaką kwotę opiewała umowa.

Również Wysoka i Uduchowiona Osobistość — coś się mi widzi — nie obrala najlepszej drogi, kierując unizona skargę do Jej stóp zło-

żoną, na ręce osoby kompetentnej — do załatwienia.

Z powyższego zaś krótkiego opisu przebiegu wypadków wynika jasno i niezbieżnie, że:

1. gdyby cyzeler-złotnik nie załatwił sprawy na głębie — miałby swoje pieniądze, należne mu za wykonaną cyzelańską robotę;

2. gdyby osoby upoważnione oraz osoba kompetentna nie załatwiły sprawy na głębie, nie szukałyby potem wybiegów, lecz bez namysłu dopłaciły należność;

A jeśli teraz — co jest logiczne — uwzględnimy fakt, iż w wypadku nie załatwienia na głębie trzeba by umowę spisać, to — nie ulega wątpliwości — wynika stąd konieczność posługiwania się pakierkami.

Co w dostatecznym stopniu uzasadnia mój protest, wyrażony na wstępie.

ReP

P. S. „Jestem w ciekawej duchowej rozterce — pisze do redakcji cyzeler-złotnik. — Tyle ciężkich przeżyć z powodu takiego księdza i jego doradców. Zrobiono ze mnie bezbożnika...”

Rozumielem rozterkę. Są tacy bowiem, którzy miano bezbożnika uzyskują za darmo. A tu... 5.700 zł!



Fot. — CAF

SPRAWIEDLIWOŚĆ

Chodzą: do instancji partyjnych, do rad narodowych i do redakcji. Jeżdżą: do powiatu, województwa i Warszawy. Nim przedstawią swoją sprawę prezentują swe walory zawodowe i obywatelskie, podkreślają zasługi, pokazują świadectwa ukończonych kursów, dyplomy honorowe i ordery. Czasem są śmieszni. Kobieta z rozstrojem nerwowym krzyczy: „A jak wy mi nie pomożecie, pójdę do Gomułki. A jak Gomułka mi nie pomoże, pójdę jeszcze wyżej”. Czasem cierpią na manię prześladowczą.

Jedni są nieśmiały i ostrożni w stawianiu zarzutów — a przybyszący z wielkimi krzywdami. Inni żądają, krzycząc, demaskują ciemiężców — chodzi za sprawą drobne, o racje czysto ambiciozne. Jedni zabiegają tylko o załatwienie swojej sprawy, drudzy przekroczyli już smugę cienia, o siebie nie stoją — chodzi im tylko o pogębienie krzywdzieli czy prześladowców.

Często pierwotny przedmiot sporu, czy doznana krzywda jest drobnego kalibru. Powstaje jednak sprawa, która zaczyna żyć życiem własnym i oto gubi się już to, o co poszło w obliczu wzajemnie sobie wytaczanych zarzutów najcięższego kalibru. Pół biedy jeśli ludzie, określani straszonym słowem „pętelni” chcą tylko coś konkretnego dla siebie załatwić. Problem zaczyna się, kiedy pragną wyrównania krzywd, udzielenia gdzieś stosunków, sprawiedliwości.

Sprawy takie na łamach prasy pędzą jednowymiarowy żywot. Komuś stała się krzywda — trzeba ją wyrównać, rozliczyć się z krzywdzielnymi i kropka. Albo odwołanie tego schematu: chodzić o pieniądze i rozbrajać, który jest faktycznym krzywdzielnym swoim walmagnowanymi prześladowców, bo obrzuca ich błotem. Albo — albo.

Kiedy siedzi się za biurkiem wysłuchując „petentów”, a zarazem można im tylko pomagać nie mając władzy decydowania i nigdy nie będąc

zaistnienia skandalu powstaje pomiędzy nimi wspólnota interesów i wymiana usług.

Jeśli tak — wystarczy uderzyć wskroś te poziome i pionowe powiązania siłami zewnętrzny i złote jabłko sprawiedliwości samo spadnie pod nogi.

Tak się wydaje. Ale tu coś jest nie w porządku. Sprawiedliwość wtedy panuje, kiedy jest siłą napędową normalnych mecha-

mlarę możliwości sprawiedliwości. Sprawiedliwość druga, której każdy w swoim pokoju żąda, to taka sprawiedliwość, która leży w jego interesie, taka, jaką on sobie sam wymarzył. Ale nie zawsze racja tego, który ma rację, jest całkowita. Często ma ją on, jeśli chodzi o tę sprawę, o której się zaczęło, ale mnożąc zarzuty przeciwko prześladowcom, zagalopował się i dawno ją już utracił. Często krzywdzieli w tej jednej sprawie jest sprawiedliwy w dziesiąciu innych. Skrzywdzony zaś widzi sprawiedliwość w ostatecznym odebraniu krzywdzielowi jego władzy, która pozwoliła na poczynienie szkody. A przecież każdy kto decyduje o sprawach innych ludzi kiedyś dopuszcza się niesprawiedliwości i to nie może automatycznie przekreślać jego wartości, nawet kiedy poszedł bardzo daleko w jej pogłębianiu. Bo każdy człowiek stoi za jakąś racją bardziej z tego względu, że jest jego, niż z tego, że jest słuszną. To żelazne prawo psychologii.

Trzecia sprawiedliwość nie jest ani absolutna, ani kogoś jednego — jest to sprawiedliwość rozumna. Umiarkowana. Nie pełna.

Bierze ona pod uwagę takie układy społeczne, jakimi one są, różne racje, nie tylko zaś racje czystej sprawiedliwości. Konieczności różnego rzędu, ulomności ludzkie, ambicje. Jej bronią jest także reperowanie mechanizmów, żeby spierające się strony (np. obywatel i jego przełożony) nie okopywali się na raz zajętych wobec siebie pozycjach, żeby wojny nie trwały aż do unicestwienia przeciwnika. Żeby silna racja miała większą potęgę niż silny człowiek. To znaczy, żeby krzywdzieli nie bał się pokrzywdzonego i tym samym nie krzywdził go jeszcze bardziej, ale żeby uznawał swoją osobistą siłę za mniejszą z zasady niż siła czyjejś racji, obojętnej jakiego człowieka nie byłaby ona własnością. I tej siły bał się najbardziej.

Wiem, wszystkie te skróty myślowe nie są klarowne. Ale może choć trochę wyjaśnią one myśl końcową: chcąc sprawiedliwość też trzeba rozumnie. I ta konkretna nasza sprawa, o której sprawiedliwie rozważałem, nie musi być anielskim wyjątkiem w świecie tylko względnie sprawiedliwym.

JAN REM



wiedliwości, w tak groźnych okolicznościach, jakimi one są, różne racje, nie tylko zaś racje czystej sprawiedliwości. Konieczności różnego rzędu, ulomności ludzkie, ambicje. Jej bronią jest także reperowanie mechanizmów, żeby spierające się strony (np. obywatel i jego przełożony) nie okopywali się na raz zajętych wobec siebie pozycjach, żeby wojny nie trwały aż do unicestwienia przeciwnika. Żeby silna racja miała większą potęgę niż silny człowiek. To znaczy, żeby krzywdzieli nie bał się pokrzywdzonego i tym samym nie krzywdził go jeszcze bardziej, ale żeby uznawał swoją osobistą siłę za mniejszą z zasady niż siła czyjejś racji, obojętnej jakiego człowieka nie byłaby ona własnością. I tej siły bał się najbardziej.

Kolejny kłopot myślowy zaczyna się w chwili, kiedy snując te refleksje człowiek zra „spowiedniczego”, biurka zaczyna się zastanawiać nad tym, czym jest ta sprawiedliwość, o którą chodzi. Naliczyłem różnych sprawiedliwości aż trzy. Pierwsza, której pośmój się domaga — to sprawiedliwość absolutna. Żeby było tak, że jak po czyjejś stronie jest racja — to wszystkie drzewa jej się kłaniają. Takiej sprawiedliwości można żądać, o takiej można marzyć, ale takiej nie można ani szukać ani egzekwować. Sprawiedliwość wobec jednostki jest bowiem tylko jedną z pobudek działania. Oprócz tego, oczywiście z zasady nie konfliktowno, ale w praktyce często w sposób kolidujący istnieje np. dobro produkcyjne, rozmaite konieczności, sprzeczne interesy ludzkie tu i tu zasadne. Nie ma „zupełnie sprawiedliwie”. Jest tylko „w



Czyżby ta pani siedziała w wózku? Nie. Mama pilnuje swą pociechę siedząc na ławce, zasłoniętej wózkem. Fot. J. Uiberall



„Między nami komliniarzami” — oto tytuł nagrodzonego fotogramu nadesłanego przez MIECZYSŁAWA NYCZKA, Kraków. Al. 3 Maja 5, p. 390. Na pierwszym „rasowy” — rzeźby się chciało komliniarz z wszystkimi emblematami swego zawodu. Dwaj inni na drugim planie zajęli pogawędka; ich postacie zarysowujące się mniej ostro, tym silniej wypukliają pierwszoplanowa postać. Trzeba szczególnego szczęścia fotoreporterskiego i dobrego oka, by naraz trzech komliniarz spotkać w tak ciekawym i bezpośrednim ustawieniu. Jak to już niejednokrotnie mitemy o karcie podkreślić, zdjęcie charakterystycznych typów są szczególnie cenne. Jest to niewieczerna kopalnia tak rzadko ciał wykorzystywana przez fotomalarstwo.

OCENA NADEŚLANYCH ZDJĘC
ROBERT KOSIERADZKI, Nowa Huta, Centrum A bl. 5 m 67.
Zdjęcia o wysokich wartościach artystycznych, temat jednak już przebrzmiały. Zatrzymujemy w tece redakcyjnej.

O tygodniu FOTO

KRÓL BIJE DAMĘ

Zwykłe kartony papieru, ale z wysokiej jakości kredowane przywozi się do tej kamienicy, z zewnątrz niczym nie wyróżniającej się od innych starych domów stojących wzdłuż ul. Długiej w Krakowie. Papier wędruje z piętka na piętro, im wyżej się wspina tym osiąga wyższą cenę. Nabiera barw, połysku, wreszcie spoczywa w pudełkach podjętych na kartki.

Wędrowka arkusza papieru

Po jedynym w Polsce wytwórni kart do gry oprowadza nas dyrektor Krakowskich Zakładów Wyróbów Papierniczych Włodzimierz Alber. Pracują tu jeszcze obok nowoczesnych niedawno zakupionych z granicą urządzeń stare maszyny, wysłuchane dziadki. Na parterze stoi maszyna offsetowa z 1872 roku. W 1945 znalazłono części na polach pod Szczecinem. Złożono je i jest offset do drukowania kart.

Idziemy wyżej. Na dużych arkuszach nadrukowane kolorowe obrazki. Czerwone i czarne damy, walety, jokery. Kalendarz dociska 3 atmosfery. Już na offsetcie kolor położony na kolor, zwykły arkuszu papieru zmienia się w talie kart.

Sąsiednie pomieszczenie wygląda jak strych zawieszony bielizną. Tu, jak rzęząta prawie na wszystkich stanowiskach w fabryce, pracują same kobiety. W środku stoi rzędem balii z wycimaczką. Arkusze napuszczone kazeiną, potem wiszą pod sufitem, schnąc kilka godzin.

Pietro wyżej pracuje duża jak smok „ziewająca” osuszająca promieniami podczerwymi — maszyna lakiernicza. Błyszcząca talia kart wędruje na kosi i już mamy gotowe karty. Jeszcze tylko zostają zaakragłone rogi na „naszynie” skonstruowanej przez racjonalizatora z tej fabryki i karty przejrane poskładane od asa do dwójki wpadają do pudełka.

Można siedzieć do brzdą, liczyć do siedmiu, bić królem damę lub... zagrać w Piotrusia. Wytwórnia kart produkuje też karty dla dzieci.

Skąd się wzięły?

Pochodzenie kart nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśnione. Chińczycy i Japończycy mieli już przed pojawieniem się kart u nas tabliczki z kółkami słoniowej lub drzewa z wymalowanymi na nich figurkami. Prawdopodobnie przyniósł je do Europy Saraceni. Najstarsze karty były malowane, często bardzo ozdobnie i rozpowszechniły się dopiero dzięki drzeworytnictwu i miedziorytnictwu. Fabrykacja kart przygotowała materiał do wynalazku drukarstwa. Sztuka kartomanacji czyli tzw. kładzenie kart i wróżenie z nich przyszłości jest i obecnie jeszcze popularna. Ma ona pochodzić z Arabii, a udoskonalona została przez Cyganów.

Karty w Krakowskiej Wytwórni projektują wybitni plastycy. Obok kart stereotypowych do brzdą produkowane są małe karty pasjansowe, karty do skata z widokami miast Polski, karty klubowe. Bardzo udana jest talia kart z oryginalnymi strojami ludowymi: strój krakowski, opoczyński, opolski, jest i turoń, a na rewersie haft kurpiowski. Na milenium wytwórnia przygotowuje karty z wizerunkami królów i królow polskich, walety będą przedstawiały znane postacie cyrcezy, na rewersie krata kazimierzowska.

Na eksport Produkcja kart wymaga niezwykłej precyzji i dokładności. Nawet większej niż papiery wartościowe. Gdy na banknotach jest np. przesunięcie podpis, banknot nie traci wartości. W kartach natomiast nie może być ani o pół milimetra przesunięcia marginesu. Karta nie może być znaczna, zabrudzona plamką farby itp. Niezwykłe ostre przepisy określają jej jakość.

Krakowska Wytwórnia spełnia te postulaty. Otrzymuje też wiele zamówień od Polskich Linii Lotniczych, od różnych przedsiębiorstw eksportujących swoje towary za granicę, do których dołączają jako reklamę — polskie karty. Także sporo eksportuje się do różnych krajów. Druk kart jest bardziej dochodowy niż produkcja wódek. Stąd duże znaczenie małej krakowskiej fabryczki. Jedyną w Polsce dla całego krajowego przemysłu wyrobów papierniczych. (żuk)

Z notatnika A. Wasilewskiego



Spółdzielczość — to nie tylko zakłady krawieckie, cukiernie, oświatowe — spółdzielczość to jeszcze kółka kultury, elektrownia oświaty i powiatowa tradycjonalistów. Dzisiaj, kiedy jeszcze przez polską wieś — jak wiatr niesie — saksofon ojrzy się: „Marino, Marino” w Tegoborzu i N. Sączu rznie od ucha do ucha kapela ludowa — i to jaka! Oni to zdobyli na festiwalu w Wali II i III miejsce — a zastrużone brawa w Starym Teatrze w Krakowie wraz z „Krakowiakami” na występie z okazji VI Zjazdu Spółdzielczości. Ten z rączką — to drużba z „Lachów” Plachta Tadeusz — a ten ze smykkiem — to Józefowski Mikołaj z Tegoborza.

O sto metrów od namiotu, na mansardzie domu Jansonasa, Hala mruczyła oczy przed blyskami fleszy i kłaniała się na wszystkie strony. „Zdmiewająca plastyka — rzekł słowolwo filmowiec — nie widziałem jeszcze ani jednej Julii, która by tak przepięknie tańczyła lypsi”. Wyciągnął szpadę i zaskalutował. Dokoła rozgorzała bitwa. Szpadę stukaly jak hokejowe kijy na Łużnikach podczas meczu z Kanadyjczykami. Oczywiście wszystkich zwyciężył Dimka. „Nasz najlepszy napastnik — rzekł do reporterów słowolwo filmowiec. — Siedemnaście lat, nazwisko Monteki, imię — Romeo”.

Rozdział szósty

Dimka siedział na plaży i wpatrywał się w morze. Z uwagą śledził wzrokiem jeden punkt ledwie widoczny w rozkołysanym blasku wody. Punkcik poruszał się wśród mnóstwa innych punkcików, lecz Dimka ani na chwilę nie stracił go z oczu, dopóki nie zniknął zupełnie. Hala nurkuje — pomyślał — ciekawe, jak długo wytrzyma pod wodą i gdzie ona się nauczyła tak pierwszorzędnie pływać? Zobaczył, jak w białozielonym opalizującym świetle śmigła gibkie ciało. Coś w nim drgnęło: Hala! Hala! Hala! Poczuł nagły strach, kiedy wyszła z wody i skierowała się ku niemu w słonecznej koronie na błękitnej głowie, z polyskującymi ramionami i ciemną twarzą. Raptem jak gdyby wicher zmłócił wszystko z plaży. Zniknęły rodziny i samotni wczasowicze, i grupy grających w siatkówkę, drobni kanciarze i solidna chuliganeria, ci, co czytali, i ci, co palili, zniknęły podejrzone kabinki i punkt ratunkowy, słonie i żyraty z ogródka dziecięcego, i same dzieci, kasa, dyrekcja, bufet i posterunek milicji, wszystkie niedopalki, skorupki do jajek i papierowe kubki, leżaki, maszt, rzeźba figuralna, rowery i stopy ubrań. Wszystko zniknęło. Idzie Hala. W koronie na błękitnej głowie. Z ciemną twarzą. Afrodyta narodziła się z piany morskiej u brzegów wyspy Kraty.

nasz magazynik SOBOTNI

CZECY OSOBLIWE POLSKIE

Polak nie zatracił swego romantycznego charakteru, tylko że historia nadała temu romantyzmowi nowe cechy. Jakże? Nikt na nie wychylił pełniejszego pucharu cierpienia niż Polacy. Wypili tę czarę z pewnością bez uśmiechu, ale też nie ukazując światu twarzy skazanej grymasem cierpienia. „Jest to cecha osobliwie polska, niekiedy nawet wrodzona — to niezwykle silne poczucie godności własnej, jeśli chcecie, ambicji tego narodu, który nie chce, aby go zatowano i sam nie „amerza przed nikim się użalać”.

Józef Juzowski „Litieraturna Gazeta”

NIE UWIERZYLI W BOMBARDOWANIE POLSKII.

Pośród tak modnych teraz wspomnień, na uwagę polskiego czytelnika zasługują wydane „Pamiętniki Ironside'a” (wyd. Constable). Gen. Ironside sprawił w lipcu 1939 r. Jako brytyjski inspektor generalny był w Warszawie, a z chwilą wybuchu wojny został szefem angielskiego sztabu generalnego.

Kiedy Ironside zatelefonował do szefa sztabu generalnego lorda Gortona z wiadomością, że Niemcy bombardują Warszawę i Kraków — pierwszy dostojnik Anglii... nie uwierzył. Po prostu nie uwierzył. Tegoż dnia minister wojny i cała generalicja znaleźli się z chwilą alarmu w schronie przeciwlotniczym.

LEKCYJA FILOZOFII

Od kilku już lat Bertrand Russel uprawia działalność, która wzbudza niesmak, a nawet oburzenie dostojnych kół akademickich świata. Pokojowa działalność Russela była niekiedy zbyt bliska teozom głoszonemu przez krąg socjalistów. Ironside z zapałem, a nawet za dzwaka Naruszył przyjętą obyczajowość w imię szerszenia ideał, które uznaje za zasadnicze. Czyniłemu aktualnemu przeciwnikowi czynił antyczny. Jakże bowiem antyczny okazał się w swej działalności Bertrand Russel, jak wiersze niekrocyli drogą moralistów greckich, którzy mieli to silne poczucie, iż medrecze, jeśli chce mieć pozostać i realizować marzenia w życiu codziennym, stałe się w opinii tłumy bliźnim.

W obliczu nagromadzonej i stojących naprzeciwko siebie sił Russel przyjął na siebie rolę pośrednika, o kogoś nikt go nie prosił, poza jego własnym moralnym poczuciem obowiązku. Zapewniał o rozsądności i oczekiwał się odpowiedzi.

Kto tu okazał się mędrce, a kto bliźnim? Czy ci, co ubolewali nad blażaniem Russela, czy on sam? Bertrand Russel udzielił nagłe światła wielkiej lekcji filozoficznej. Paweł Beylin „Przebieg Kulturalny”

Ze sztabucha matki Polki

Będą ziewać

Pokoju. Są ciekawi tryści, dociekliwi i precyzyjni. Słowo pisane ma dla nich głównie walor informacyjny.

I do tej czeredy skierowane są „Czytanka” dla klasy III. „Na krakach głogu listek przy listku gesto się zlock. Nagle wśród rudych, brązowych liści...”

Jak słyszę, jak wreszcie! — Jak wreszcie się to licie! Mote, rude czy brązowe? Niestety, mnie nie udało się tego ustalić, chociaż liście, listki i listeczki są głównymi bohaterami dobrych kilkunastu esejów, takich właśnie potyczek.

Gdzieś na 70 stronie przychodzi zima i co drugie opowiadanie rozpoczyna się opisanie jej trójków — prosa i wierszem. Potem wiosna i odpowiednie refleksje.

Przyroda to rzecz piękna, a tu dobie wynaturzeń cywilizacji technicznej także wysoce wypożyczynkowa, może więc kontakt z nią na kartkach książek wyjdzie w sumie na zdrowie naszym najmłodszym? Gorzej z tą techniczną cywilizacją. Mote światczy o niej wystarczająco sam fakt wydania „Czytanka” drukiem? Bo na jej kartkach żyje raczej sielisko — XIX-wiecznie. „Jak dobrze w takie dni siedzieć sobie przy ciepłym kominku.” Albo też: „Mama podszła do kuchni, rozsunęła garnki i wyciągnęła z pomiędzy saganów...”

Nieważne co wyciągnęła, komin i szagany wprowadzają wystarczająco w atmosferę. Tu nie chodzi zresztą tylko o realia kuchenne-ogrzewnicze. Jeszcze wymowniej jest inny pasus: „Dzieci wymieniały swady swych rodziców. Ojciec Janka jest listonoszem, Jadzi — piekarnem, Wojusia — marzarnem...”

I koniec, kropka. Gdy wymienia się swady rodziców, wystarczą tatusiowie. Ano, jeśli matki zajęte tylko sąganiem, to wreszcie...

Przepraszam, miało być bez osobliwych kompleksów. Dzieci się na pewno na tym wszystkim nie poznają. Po prostu będą siewać.

B. BRODZ



W kawiarni brzmiała głośno muzyka z jakiejś płyty. Grano na fortepianie, ale w taki sposób, jakby to był beben. Dokoła ludzie palili i rozmawiali. Sympatyczna barmanka, którą Dimka już nazywał „dziecina”, postawiła przed nimi dymiące filiżanki z kawą. Stały kieliszki i filiżanki, leżały papierosy, cząstki cytryny posypane mielkim cukrem, Isni włoski ekspres do kawy. Migotało namalowane niebo z asymetrycznymi gwiazdami.

Namalowany świat jest piękniejszy niż rzeczywistość. I człowiek lepiej się w nim czuje. Spokojujcie. Gdy tylko z nim się oswoi, zaczyna mu być bardzo, bardzo przyjemnie. A „dziecina” Hellia absolutnie nie ma racji mówiąc, że Dimka dość już wypili. Nie rozumie, jak dobrze może być człowiekowi pod namalowanymi gwiazdami. Ona ma je przecież nad sobą każdego wieczora.

— Chodźcie z nami do świetlicy — zaproponował Gustaw, ow mly chłopiec z fabryki „Woltan” — potańczymy trochę.

— A co się tu u was tańczy? — zapytał Dimka.

— Charlestona i lypsi.

To jest życie! Charleston i lypsi! No, proszę! W nocy skarbnik Jurek długo kosił się w namlocie, szleścił papierkami, przyswiewał sobie latarkę.

— Nie trzeba było pić „Erywańskiego!” — zaryczał.

Lecz Dimka płynął w tej chwili na archaicznej łodzi po fioletowym morzu. Kołysało straszliwie. Nadleciały wrogie hydroplany. Strzelali do nich z automatycznej strzelby podwodnej. Jak u Verne’a, spod wody. Niebo oczyszcilo się i wyrzuciło przepiękne asymetryczne gwiazdy. Wszystkie wyglądały jakby namalowane w pośpiechu, ale był w tym swoisty urok. „Jeśli już pić, to tylko „Erywański” — powiedziała „dziecina” Hellia. A Hala poglaskała go po włosach, od karku na górę.

„Asymetria jest symbolem współczesności!” — mówił w tym samym czasie Alk do Iwanowa-Pietrowa. — „Ciężko mi — jęczał filmowiec — ciemniak jestem, bracie!”

„A co pan może powiedzieć o oczach? Na przykład o oczach Bojarczuk?”

— Czy ona ma oczy symetryczne? Anachronizm, bracie! Symetryczne oczy nie wyrażają naszej współczesności. Ta sprawa została przesądzona w Cannes”.

28

W AKSJONOW

GWIAZDZISTY BIET

TRUMBA I PIOTKOWSKA

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Ciąg dalszy w następnym numerze)

Wiesław Marcik

PROBLEMY NIE TYLKO SOBORU

KARDYNAŁOWIE — I POKÓJ

Doniesienia prasy światowej o rozbieżnościach jakie zarysowały się niemal od pierwszego dnia obrad Soboru wśród jego uczestników wywołały szereg protestów i zastrzeżeń ze strony oficjalnych kół Watykańskich. Nawigując do znanej sprawy odroczenia wyborów do komisji soborowych, publicystka „Kierunków”, A. Borowska pisze w artykule „O potrzebie odpowiedzialności”: „W wielu sprawozdaniach prasowych powtarzają się w związku z tym sformułowania takie jak „konflikt”, „walka”, „grupa postępowa” i „konserwatywna”. W jakimś sensie, oczywiście, można przeprowadzić i takie podziały, ale to najzupełniej — w tym wypadku — robocze terminy zawierają w sobie poważne ryzyko mijania się z prawdą”. Podobnie publicysta „Tygodnika Powszechnego”, J. Turowicz, w ostatniej korespondencji z Rzymu przyznaje wprawdzie, iż „trudno się bez tych terminów obejść, i trudno powiedzieć, że takie podziały nie istnieją, albo też, że nie są istotne”, ale zaraz dodaje: „Niemniej, byłoby szafowaniem perspektyw, gdybyśmy Sobór oglądali w kategoriach zwalczających się bloków, stronnictw czy tendencji. Nie zapominajmy o tym, że ostatecznie, kardynałów Ottavianiego i Alfrinka — że użyjemy ich nazwisk jako symboli — więcej łączy niż dzieli, choć różnice poglądów na dość zasadnicze sprawy mogą być między nimi duże. A ludzie patrzący z zewnątrz, nie rozumiejący polityki Kościoła, mają na pewno tendencje do takich uproszczeń...”

Więści o poważnych różnicach poglądów „na dość zasadnicze sprawy” podważają mit o jedności Kościoła i jego hierarchii, tworzą podstawy do przypuszczeń, że za kwestiami religijnymi, a nawet — proceduralnymi kryją się różnice postawy i tendencje polityczne. Pomijając w tej chwili, niebagatelne zresztą, pytanie: jak daleko sięga, i czego dotyczy różnica poglądów w łonie zebranej na Soborze hierarchii — trzeba jednocześnie stwierdzić, iż podejmowane przez prasę katolicką próby z m a z y w a n i a czy bagatelizowania tych różnic nie należą do najszczyśliwszych.

W pełnych napięcia dniach, kiedy groza katastrofy nuklearnej zawisła nad ludzkością, „papież Jan XXIII raz jeszcze wystąpił przed światem jako orędownik pokoju i odprężenia międzynarodowego — pisał w korespondencji z Rzymu publicysta „Argumentów”, J. Siroyowski. — A przecież tej postawie głowy Kościoła przeciwstawiają się nie tylko... niektórzy kardynałowie (Ottavianiego nazywał apel papieża kapitulacją, a Spellman próbował zapobiec jego ogłoszeniu), lecz także inspirowane przez nich koła katolickiej prawy włoskiej”.

● OCEAN ziemski jest istnym kotłem parującym — co roku paruje z niego 411 tys. km sześć wody.

● Z WODY, z oceanu biorą początek huragany, wywołują ogromne powrota w tropikach. Jest to rodzaj turbiny parowej z pionową osią obrotu, którego energia przewyższa siłę bomb atomowej.

● KROPLA deszczu — temat rozważań uczonych: niebezpieczeństwo groźne dla samolotów o wielkiej szybkości naruszyć może ich powierzchnię. Na wna się przeoraniu i ha z siłą 625 kop mechanicznych.

● WODA morska ma wszystkie elementy

O wodzie — bez wody

ziemi narusza wierzchnią warstwę skorupy, 50 mm deszczu w ciągu godziny równy jest 1 ha z siłą 625 kop mechanicznych.

menty skorupy ziemskiej tylko w minimalnym procentach, ryb w 65 procentach, ryb w 80 procentach, roślin 50-75 proc., wodorostów do 99 proc.



Jak z tą kulturą techniczną?

Może to i paradoksalne, ale są w naszym kraju tysiące, ba — dziesiątki tysięcy ludzi, którzy obracają się osiem godzin dziennie w świecie nowoczesnej techniki i dalecy są od jej tajników.

Zapytajcie robotników, obsługujących różne agregaty w wielkiej wytwórni chemicznej, jakie drogi wiedzą do gotowych produktów. Zapytajcie o zasady. Obawiam się, że więcej będzie milczących. Po prostu zdają sobie sprawę, że ze zdobywanych na własną rękę wiadomości nie układają się klarowny obraz chemicznych przekształceń. A zdrażanie niewiedzy o własnym domu przyjemności nie sprawia.

Opowiadano mi kiedyś autentyczną historię, brzmiącą nieprawdopodobnie. Kilkudziesięciu robotników przez całe lata obrabiali części do urządzeń, montowanych w innej fabryce. I żaden z nich nawet na zdjęciu nie widział mechanizmu, który powstawał także dzięki ich pracy.

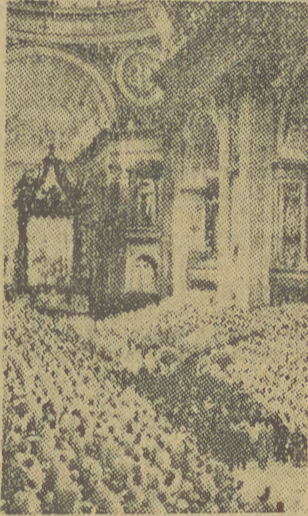
Powracam do starego tematu — do od dawna sygnalizowanego niebezpieczeństwa, którego konsekwencje zostały szczegółowo opisane w niezliczonych pracach ekonomistów i socjologów. A jak dobrze wiadomo, samo czytanie najmądrzejszych nawet książek niczego nie załatwia — potrzeba jeszcze działania.

Tymczasem przeważnie działania brak albo jest ono zastępowane „teorią ewolucyjną”. Głosi ona — choć bynajmniej nie oficjalnie — że trzeba... czekać. Stopniowo będzie podnosić się poziom wiedzy i kultury technicznej ogółu robotników. A gdy już wznieśnie się odpowiednio wysoko, wtedy niejako samoistnie owa ewolucja obdarzy kraj kolektywami fabrycznymi, dla których drogi wiedzące do produkcyjnego celu, technika wytwarzania i sam cel stają się w pełni zrozumiałe.

„Teoria” ta może wzbudzić zaufanie tylko na krótko, jak każda półprawda. Jest oczywiste, że wraz z narastaniem zasobów wiedzy ogólnej i technicznej będzie coraz mniej robotników, którzy zgodzą się na wyizolowanie w mikroświecie własnego warsztatu. Ale przecież wystarczy, które zmierzają do wyjaśnienia wszystkim członkom kolektywu całego procesu produkcyjnego i jego ostatecznych wyników, mając siłę pobudzającą myślenie, zachęcając do przyswajania nowych pojęć.

Mógłby ktoś powiedzieć: są problemy, których człowiek bez odpowiedniego przygotowania nie zgłębi. Oczywiście, odczytanie magisterskiej pracy inżyniera — chemika robotnikom z podstawowym wykształceniem, nawet dobrym rzemieślnikom, będzie niewygodnym. Zjemy jednak w czasach zadziwiających osiągnięć popularyzacji nauki i techniki, a skuteczność metod popularizatorskich jest coraz powszechniej potwierdzana. Trudno tedy uwierzyć, aby przy pewnym nakładzie pracy nie można było zdobyć się na jasny wykład, który — połączony z poznaniem wszystkich działów zakładu — stwarzałby i utrwałaby czytelny obraz całości. (mar)

Opinia publiczna zdaje sobie sprawę, że określenie „grupa reformatorska” czy „postępowy” należy przyjmować we właściwych proporcjach. I pewnie nie pomylił się co do znaczenia słowa „postępowy”. Jeśli ktoś określił nim np. kardynała Rugambę, organizatora ruchu antykomunistycznego w Atryce, tylko dlatego, że jest on, powiedzmy, zwolennikiem języka narodowego w liturgii lub ograniczenia centralizowanych ciągłości kurii, z drugiej strony przeleć nawet ludzie „nie rozumiejący polityki Kościoła”, nie uświadomili sobie dokładnie różnic, jakie dzielą Ottavianiego, Spellmana i ich adherentów od — papieża czy takich dostojników jak arcybiskup Roberts, kardynał Gracias, biskup Thunemann, jak znany teolog, dominikanin Yves Congar, który wraz z grupą innych „Ojców” zamierzają — jak pisze J. Siroyowski — przedłożyć Soborowi wniosek domagający się potępienia broni nuklearnej, jej produkcji, magazynowania i prób z nią. I bynajmniej nie jest skłonna pomniejszać wagę tych różnic, bez względu na to, na jakich poglądach dostojników w wielu innych kwestiach. A jeśli przy nazwiskach Ottavianiego czy Spellmana spotka określenie „konserwatyści” — również będzie wiedział, co się za nim kryje i, czy chodzi tu tylko o „terminy robocze”.



„Od katolika wymaga się pełnego widzenia sprawy nie tylko w jej doczesnych, ludzkich wymiarach” — pisze publicystka „Kierunków”. — W jakich jest z c z e wymiarach można widzieć, i oceniać postawę oraz działalność grup i tendencji Spellmana czy Ottavianiego? — Zagadnienie pokoju w naszej, szczególnie, epoce — to najwęższy problem polityczny. Ale — to także kryterium, najdonioślejsze chyba kryterium oceny moralnej. Oceny, od której żadne względy — nawet na kardynalską purpurę — nikogo uwolnić nie mogą.

Można by jeszcze dyskutować, wyrażając jakichś podziały były rozbieżności znane nam w związku z wyborami do soborowych komisji. Wystąpienia Ottavianiego i Spellmana uodowodniły jednak w sposób nie pozostawiający wątpliwości, że postępowaniem pewnych ludzi i pewnych kół Soboru kierują jednoznacznie względy i powiązania polityczne. Ze są — w Kościele i na So-

POMYSŁY ZIEMIANINA

K O S M O S i dzień powszedni

Doba ziemską z wystarczającą dla nas dokładnością nie zmienia się od tysięcy lat. Zmienia się natomiast — i to ostatnio w zdumiewającym tempie — to, co może być w ciągu jednego obrotu naszego globu wykonane. Jeszcze lat temu sto (okres w historyczny rzec biorąc perspektywę wcale nie długi) jedynie w fantazji Verne'a możliwa była podróż dookoła świata zaledwie w 80 dni. Nikołajew i Popowicz oblatywali go prawie w tydzień. Z okresem obrotu Ziemi przez oba ostatnie „Wostoki” związane były wysłuchiwane z napięciem komunikaty i oglądane z niezwykłym zainteresowaniem bezpośrednio transmisje telewizyjne z Kosmosu. Tak więc w skromnym na razie zakresie przystosowaliśmy się do nowego kalendarza księżycowego — kalendarza opartego o bieg sztucznych ciał niebieskich. Jakkolwiek zastosowanie tego kalendarza jest na razie nieco ograniczone, być może warto byłoby użyć go do wymiaru niektórych innych ziemskich spraw. Ot, dla przykładu, zamiast mówić: „pociąg ze Szczecina do Warszawy spóźnił się o półtorę godzinę”, można wyrazić się: „na trasie Szczecin — Warszawa pociąg miał spóźnienie wynoszące j e d e r o b o t o k o ł a Z i e m i”. Albo też: „Autobus MPA na linii... (wymienić) kursują w odstępach wystarczających kosmonautów do przelecenia nad całą Afryką i połową Europy”. Aby uwolnić się od magii porównań wyłącznie komunikacyjnych, zarotujmy trochę przykład: „W SAM-ie czekałem w kolejkę do kasy przez czas przelotu „Wostoka” z nad Chabarowsk nad Lizbonę”.

Prawda, że kosmonautów jest na razie niewiele, pasażerów zaś ziemskich środków komunikacji i klientów ziemskich sklepów miliony, ale nie umniejsza to poczucia dysproporcji pomiędzy osiągnięciami nauki i techniki, a słabym tempem życia codziennego. Żeby tak to życie zaprzężyć w napęd odrzutowy jak samolot pasażerski, zautomatyzować standardowe powtarzające się w nim czynności, jak produkcję tłoków do silników samochodowych! Ale tak nie jest — i w epoce, w której trzeba byłoby oszczędzać minuty bardziej niż złotówki, marnotrawimy czas na zajęcia równie konieczne, co bezsensowne. Mówiąc inaczej — brak nam naukowej organizacji życia codziennego, naukowych (nie tylko teoretycznych, ale i praktycznych) podstaw ku temu, aby zakupy, sprzątanie i pranie wraz z nieodmiennym czekaniem na wszystkich, na wszystko i przy każdej okazji nie zabierały nam znacznej części tak krótkiego w stosunku do uroków współczesności życia.

Jestem świadomy tego, że stwierdzenie to wydawać się może mało poważne. Ten i ów pokłaja głową z dezaprobatą i zapyta retorycznie: „Czyż tak mało problemów stoł

W kuchni mojej habet na poczynnym miejscu Isiny, jak zło, wysokie i duże miedziane garnki i patelnie, imbryki i miski, powleczone wewnątrz białą cyną.

Truizmem jest wprawdzie twierdzić, że współczesna kuchnia niczym nie przypomina kuchni mojej habet. Wprawdzie znika miedź (reglament, zastąpiona przez żelazo emalowane, białą blachę i częściowo aluminium — ale kształty naczyń są niemal takie same, jak niedgdy...

Najnowsze badania w tej dziedzinie, przeprowadzone m. in. przez Instytut Wzornictwa Przemysłowego, wykazały, że aktualne garnki bynajmniej nie ułatwiają życia gospodyni i nie sprzyjają ekonomiczemu prowadzeniu gospodarstwa domowego. Przydałyby się np. garnki o dużej średnicy, lecz niewysokie, bo w takich porcjony gotują się szybciej i są smaczniejsze. Inne garnki potrzebne są na kuchence gazowe, inne — na elektryczne i jeszcze inne — na węglowe. Chodzi, mianowicie, o jak najlepsze wykorzystanie właści-

RZECZ O GARNKACH

wości płomienia i jego temperatury, zależnej od rodzaju paliwa. Przy kuchni gazowej temperatura płomienia przekracza 1000 stopni Celsjusza, przy stosowaniu energii elektrycznej — 300-400 stopni, a więc dno garnka w tych różnych wypadkach powinno być zarówno innej formy, jak i z innego surowca sporządzone. Badania wykazały również, że tak często spotykane garnki-beczki, wypuszcane w kuchnię węgla, wcale nie przyspieszają procesu gotowania, lecz dają ją przykrej i zbędnej roboty, jaką jest zmywanie dna i boków. A znów „rączki” parzą ręce, bo nie są pokryte żadnym ochraniaczem (np. z tworzywa sztucznego, czy z drewna).

Nie, doprawdy, nikt nie domaga się rewolucji lub „rewolucji w kuchni”. Ale też z drugiej strony nie można powiedzieć, że w tej dziedzinie padło już ostatnie słowo. Ze nowoczesne wnętrza naszej przyjemnej kuchni, z wbudowanymi kredensami i szafkami, z niską obudową — skorelowane jest z jej nieodłącznymi rekwizytami, jakimi są garnki, patelnie, brytantki itp.

Minie chyba jeszcze wiele lat zanim powszechny w naszym kraju stanie się system gotowania na promieniach podczerwonych. Marzyć o tym co prawda można już dzisiaj i chyba w laboratoriach naukowych tworzyć prototypy — odpowiednich do działania tych promieni — naczyń. Ale chyba także już dzisiaj nie powinno stać na przeszkodzie, aby postępną dziedzinie wzornictwa i przemysłu wykreślić również w dziedzinie z wykluczeń, kuchennych garnków

(M. ZAL.)



NOWOŚCI na kółkach

W tej dziedzinie zaczęliśmy bez tradycji. Od podstaw trzeba było zdobywać doświadczenia i specjalizację. Okazuje się jednak, że Polacy to naród zdolny. Po przewyższeniu trudnych początków w kilka lat później na drogach całego kraju zaczęły kursować autobusy wyprodukowane wyłącznie rękami polskiego inżyniera i robotnika.

W miarę upływu czasu i zmian warunków należało pomyśleć o unowocześnieniu pojazdu. Popularne „SAN-y” — produkt Sanockiej Fabryki Autobusów nie za bardzo dawają sobie radę w górzystym terenie. Należało pomyśleć o zwiększeniu ich mocy. Inżynierowie z Sanocka wzięli sobie tę sprawę do serca. Przy okazji rozpatrzone możliwości unowocześnienia pojazdu, podniesienia jego wartości estetycznych.

Sanocka fabryka pod tym względem nie da się wyprzedzić. Zatrudnia trzech plastyków posiadających ukończoną ASP a jeden z nich studował architekturę. Ich wiadomości przydają się jak najbardziej w unowocześnianiu autobusów. Oto ostatnie dzieła sanockich inżynierów: „SAN” — H-25. Jak wygląda? — osadzić sami na podstawie załączonego zdjęcia. Warto jednak bliżej powiedzieć o jego wewnętrznej budowie.

Swego rodzaju rewelacją jest wprowadzenie tzw. konstrukcji samonośnej bezramowej. Przesada byłoby twierdzić, że polski „SAN” dzięki temu jest najlichszym autobusem świata. Ale w Europie pod tym

względem zajmuje czołowe miejsce w tabeli. Tylko niewiele firm takich jak np. Mercedes, Leyland czy Saviem, które produkują autobusy trudnią się z dziedziną przadziada oparło budowę podwozia na konstrukcji samonośnej. Inne po prostu nie mając doświadczenia stosują budowę tradycyjną.

Na czym polega konstrukcja samonośna? W Polsce jest to patent przejęty z przemysłu samolotowego. Najogólniej rzecz biorąc metoda ta eliminuje z podwozia ramę metalową (ciełka) poprzez zastąpienie odpowiednim układem elementów blaszanych spieczonych elektrycznie.

Nowe dzieła Sanockiej Fabryki Autobusów uzyskało szereg korzystnych zmian. Przede wszystkim silnik wysokoprężny ze starochwiejskiej wytwórni. SAN-owi H-25 przybyło ozdób na karoserii, zyskał panoramiczną szybę, i 2 dachowe wycieraczniki takie jakie posiadają autobusy Karosasa. To jednak nie wszystko. Nie można przestać na tych zmianach, skoro w innych wytwórniach — za granicą konstruktorzy myślą intensywnie nad unowocześnieniem pojazdów. U nas, sanoccy inżynierowie zapowiadają dalszą serię zmian w wyglądzie (bo zasadnicza konstrukcja autobusów nie zmienia się nigdzie od kilkudziesięciu już lat) w ciągu najbliższego okresu. Są one tak rozplanowane, że obejmują nawet w drobiazgach zmiany na rok 1965. (MP)



„Mówiąc — bakterie — myślimy o chorobie. Te dwa pojęcia tak zrosły się, że wydają się prawie nierozdzielne. Wiemy wprawdzie o tym, że wiele chorób powstaje bez udziału bakterii, ale na ogół rozpowszechniło się mniemanie, że wszystkie bakterie muszą wywoływać chorobę. Pogląd ten jest z gruntu fałszywy.

Od lat, nawet od setek lat ludzie posługują się bakteriami dla swego pożytku. Wykorzystuje się działanie bakterii dla przygotowania pokarmów takich jak sery, piwo, wino, kwaśna kapusta, pikle i wiele, wiele innych. Nowe zastosowania bakterii zwiększyły wydajność szeregu przemysłów. Przy ich pomocy zerzabia się len, konopie, futę, fermentuje się jagody kawy, stosuje się je w produkcji octu i kwasów, skór, tytoniu, czekolady... Lista jest zbyt długa, by wymienić wszystkie jej rubryki. Można śmiało powiedzieć, że wiele podstawowych produktów uzyskuje się dzięki działaniu bakterii.

Bakterie pożyteczne są bez porównania liczniejsze niż chorobotwórcze. Tylko jedna bakteria na 30 tys. jest szkodliwa!

Wyobraźmy sobie na chwilę świat bez bakterii. Aby zobaczyć bakterie trzeba ją około 1000 razy powiększyć. Gdyby jednak bakterie nagle znikły, czy przestały działać, moglibyśmy to natychmiast zobaczyć bez pomocy mikroskopu. Ziemia zmieniłaby się w jeden wielki smietnik. Rzeki zanieczyszczone, cały ład pokryty martwym organizmami, śmieciem, odpadkami.

Walka z tym byłaby beznadziejna. Ziemia przestałaby rodzić. Przemysłowy jeden za drugim zamykałby bramy. A rośliny, a zwierzęta, a ludzie?...

Podstawową funkcją bakterii jest rozkładanie materii czy to zwierzęcej, czy roślinnej, czy mineralnej. Nie ma

takiej diety, którą bakterie nie mogłyby się żywić. Środki niszczące jedne rodzaje bakterii są doskonałym pokarmem, a nawet głównym pokarmem dla innych rodzajów. Bakterie mogą się żywić nawet cyjanem.

Wchłaniając pokarm bakteria rozkłada go i wydaje przy tym pewną ilość energii. Zarówno produkty rozkładu jak energia wydzielana przy tym, mają ogromne znaczenie.

Coraz częściej stosuje się dzisiaj bakterie do „wykopywania” rud. Odpowiednio hodowane bakterie żywiące się skałami wydobywają z malowartościowych rud cenne produkty. Poza siarkę używa się ich do wydobywania produktów naftowych, gazu, smoły, różnych metali.

Działanie bakterii na glebę jest ogólnie znane. Rolnictwo znajduje jednak dla nich wciąż nowe zastosowanie. Wprowadza się nowe bakteriacyjne środki uźnawiające glebę, sporo bakterii rozsuca się na polach dla zabicia owadów i zniszczenia chwastów...

Odkrycia dokonane po drugiej wojnie światowej wskazują, że bakterie stać się mogą jednym z podstawowych źródeł dostarczania pokarmu dla przyszłych pokoleń. Para drożdże + bakterie — twierdzą uczeni — zastąpić może z powodzeniem mięso i produkty mleczne!

Wygląda jednak na to, że mimo wszystko znajdujemy się zaledwie „w przedśrodku” możliwości wykorzystania bakterii. Zdaniem uczonych główne ich zastosowanie leży w dziedzinie energetyki. Ostatnio dopiero nauka odkryła, że bakterie mogą być potężnym źródłem energii!

Mogą dostarczyć energii dla największych miast świata. Poruszać łodzie podwodne, statki kosmiczne. Zapoczątkować w energię laboratoria i przyszłe osiedla ludzkie w Kosmosie...

BAKTERIE — NIE SZKODZĄ!

Wojna światowa była lat zanin powszechny w naszym kraju stanie się system gotowania na promieniach podczerwonych. Marzyć o tym co prawda można już dzisiaj i chyba w laboratoriach naukowych tworzyć prototypy — odpowiednich do działania tych promieni — naczyń. Ale chyba także już dzisiaj nie powinno stać na przeszkodzie, aby postępną dziedzinie wzornictwa i przemysłu wykreślić również w dziedzinie z wykluczeń, kuchennych garnków

W sprawie mecenasów sztuki

Pisaliśmy kiedyś na naszych łamach o malowanych pstrakach i smirowato klubach świetlicach i salach kawiar-nianych. Tytuł publikacji brzmiał: „Plastyka przy tym nie było”.

Z wyjaśnię instytucji wy-nikało jednak, że owsem plas-tyka była. Nazwiska wpraw-dzie nie podawał, ale za „kon-ceptję plastyczną” (bohoma-zop) pobierał honorarium. Kim był ów plastyk?

Wydział Kultury WRN nie posiada przecież agentów do ścigania takich projektantów. Wiadomo, są w medycynie znachorzy, dlatego miaoby ich nie być w prowincjonalnej plastyce? Sytuację miały, względnie mają nadal, według informacji Wydziału Kultury, naprawić częste kursy z za-kresu estetyki wewnątrz oraz ruchliwość peregrynującego po terenie plastyka z KDK.

Być może. Tymczasem jed-nak zachorzy mogą sobie spokojnie działać. Tak długo jak długo instytucje, placów-ki i organizacje będą korzy-szczać z ich usług.

Porozumienie CRZZ ze Zw. Pol. Artystów Plastyków w sprawie popierania i upow-szechniania wartości artysty-cznych mogłoby tu wiele zdzia-łać. Mogłoby. Jak dotąd prob-lem w sferze zamierzeń.

W tej sytuacji jednak inicy-tywa Sekcji Grafiki Zarzą-du ZPAP okręgu krakow-skiego inicjująca stały konkur-s o tematyce krakowskiej, jest cennym krokiem napród w upowszechnieniu sztuki. Jak dotąd pierwszy tego ro-dzaju konkurs znalazł mece-nasa w naszym WZSP. Placówka ta, fundując konkurs stała się, zgodnie z konkurso-wym regulaminem właścicie-lem trzech nagrodzonych prac graficznych.

Nim więc porozumienie CRZZ i ZPAP przyoblecze org-anizatorskie i artystyczne kształty inicjatywy krakow-skiej Sekcji Grafików warto wyjść naprzeciw.

Listy do Pani T.

Chciałbym zacząć mój dzisiejszy list jakoś lekko i przy-jemnie. Przecież to Twój tytuł. Programowy. I dotyczący jednego programu, a mianowicie „muzyki lekkiej, łatwej i przyjemnej”. Więc chyba od niej zacząć. Przyjdzie mi to o tyle łatwiej, a przyjemniej — gdyż wyrobiłaś sobie pod tym, muzycznym względem zarówno dobrą opinię, jak i b. popularny typ audycji rozrywkowej. Rzeczywiście, demonstrowasz tu rozrywkę bezpretensjonalną i kulturalną. Nie wiem, ile w tym zasługi Lucjana Kydryńskiego — ale prowadzi cię chyba właściwą ścieżką na spacery muzyczne. Ostatnio zorganizował nie tylko spotkanie z piosenką rad-ziecką, lecz także doprowadził do bliższej z nią znajomo-sci. O dziwo, bez schematyzmu. Tego dla ucha. W nowych, interesujących nagraniach i tzw. aranżacjach (niemile słowo przy omawianiu miłej muzyki).

W podobny sposób — lekko, łatwo i przyjemnie umie z nami nawiązywać kontakt za Twoim pośrednictwem — Karol Małcużyński. Przyznaję, że z największą przyjemno-scią (właśnie) słucham jego komentarzy. Mają wdział godny Twojej kobiecej natury. A przecież najtrudniej mówić lekko o sprawach publicznych. Zławsza w obliczu dość sporego nasycenia codzienności publicystyką różnego gatunku. Talenty idą w parze. Jeden Małcużyński potrafi skupić uwagę słuchaczy na swoich rękach pianisty — drugi brat jest za pan brat do słowem mówionym. To także mu-zyczne udołnienia. Komentarz polityczny dotyczył proble-mu Kuby — wyrażając się mało precyzyjnie — i może być przykładem lekkosci podania ważkiego zagadnienia. Lubię również styl Małcużyńskiego podczas prowadzenia „Per-y-skopu”. Swoboda, znajomość przedmiotu i kultura, pozba-wiona kokieteryjnego efekciarstwa.

Lekko, przyjemnie oraz inteligentnie prowadzi Twój (ka-towicko-krakowski) kalendarz filmowy — Władysław Cy-bulski. Przyznam, że wole nie skromny odcinek Twojego działu filmowego od przekłamowanego i blyszczącego nazwiskami gwiazd (choć nie zawsze blyszczą one jak gwiazdy) — „Klasyka”.

Przyjemnie zapowiada się też nowy kącik w Twoim do-mu: „Chwila wspomnień”. Stare, nieco prymitywne — lecz wruszające są owe fragmenty dawnych kronik filmowych. Zapiski sprzed dziesiątków lat, ożyj dzięki Tobie. Bo WI-DZIEĆ, to całkiem co innego — niż tylko odczytać kartki dziejów. Oczywiście — notatnik był trochę jednostronny. Spisywany przez Anglików z epoki wiktoriańskiej. Ale do-bre i to. Zawsze czegoś uczy. Czekam na dalszy ciąg.

Natomiast ani lekko, ani przyjemnie nie potrafiałas nas za-bawić, teleturniejem „Polacy nie gęsi”. Walka z drętwo-tą języka to święty pomysł. Niestety, pozostał pomysłem — bo turniej zorganizowano dość... drętwo. Nie pomogły na-wet recytacje. Brakowało mi o i o n y c h przykładów języ-ka polskiego na codzien! Dobrych pouczających przykładów!

I tu trzeba było akcentu muzycznego. W przenośni oczy-wiście — i dla symboliki niniejszej epistoły. Trudno, nie-lekko — mało przyjemnie...



Władysław Rustecki

MŁODA LITERATURA ZSRR

CZWARTE POKOLENIE

„Jakże mi to wszystko szczydło! Cale to gładzenie, że pełne patosu słowa! Po-pisuje się nimi nie tylko nieleżona ilość idealis-tów twego pokroju, lecz również tysiące lobuzów... Odrzućmy od siebie frazesy. Kocham swój kraj, Je-go ustrój, oddałbym bez narzekania rękę, nogę, ży-cie, ale to jest sprawa wy-łącznie mego sumienia, nie zaś jakichś tam fetyzys-sownych, które jedynie za-klamują rzeczywistość!” — tak peroruje bohater „Ko-legów”, powieści napisanej przez jednego z mło-dych radzieckich pisarzy, Wasyla Aksjonowa. Wia-ściwie mamy już program, jasno zdecydowane pre-tenzie do życia i świata. Młodzieńcza bezkompromi-sowość, podejrzliwy stosu-nek do komunałów służą-cych fetyzyzowaniu rze-czywistości, zaangażowa-nie bez reszty w przebu-dowę świata...

czajowe przejawy osobowości, pionierskich kolektywów, które nie pozują na bohaterskie słowa i gesty. Słowem, nowy realizm, nowa fala debiutów. Nazywają ich „czwartym pokoleniem” radzieckiej literatury. Ich siłę wy-zwolili XX i XXII Zjazd partii, tego nie trzeba udo-wadniać. Wykazali żywo-tność rosyjskiej kultury, jej więz z ludowymi procesami, a także młodzieńcza wrażliwość na prawdę za-wartą w słowie. Czwarte pokolenie odrodziło „pro-dukcyjniaka”, innymi slo-wo przyjęto poetykę star-zszych pisarzy, aby udo-wodnić, że błąd nie tkwił w tematyce, ale w meto-dzie realizowania. Tym się różni radzieckie pokolenie „beatników”, albo „wście-kiych” od swoich rówieśni-ków z Zachodu. Jest to różnica jakościowa.

Poprzez manieri „trze-ciego” pokolenia mogli oni nawiązać do żywych kart sztuki rewolucji i dwu-dziesiątych lat. Niedawno zmarł towarzyszy Majakow-skiego, Wasyl Kamiński, odszedł Borys Pasternak i Mikołaj Zabolocki, a żyją i tworzą poeci tej miary co Mikołaj Aisiejew, Alek-sander Prokofiew czy Aleksander Tuwardowski, a nie ma potrzeby przypominać o renesansie poezji Leonida Martynowa. Poe-zja rosyjska zawsze prze-chowywała jarzarcę węgle żywej tradycji, od czasów Puszkina po debiutów, fermentująca żywotność po-etyckiego postrzeżenia. W tej tradycji formułuje się poetycka wielkość poetów tak politycznie zaangażo-wanych jak Jewtuszenko, Winokurov, Wozniesien-ski, że wspomni tylko o najbardziej znanych.

Trudno jednak powiedzieć, że są to chłopcy oglądzeni i grzeszni. Są to ludzie, którzy przywili do literatury wprost z życia. Autor powieści „W drodze ku przystani”, W. Ko-niecki, był marynarzem flo-tyli ratowniczej na Dalekiej Północy. Jego bohaterami są twardzi ludzie, marynarze — w ich świecie nie ma miejsca na upiększanie rzeczywistości. W powieści Konieckiego nie przypadkiem odgrywa rolę e-cha Conrada, Londona, Pierre Loti, Stanłukowicza. Autor „Pory leńskich urlopów”, Alek-sander Riektieczuk, prakty-kował jako dziennikarz w Re-publice Komi.

Wśród młodych pisarzy są ludzie różnych zawodów o szerokiej skali życiowych

doświadczeń i najmocniej-szą stroną ich twórczości jest to, co najtrudniej pod-ważyc — samo życie. W starcie pomaga im prze-budowa dokonana przez partię, nowy czas i nowe warunki. Pomogli im także prawdziwi pisarze. Ich opi-nię najpełniej wyraził wypowiedź pisarza starego pokolenia, Pastowskiego: „Mamy wspaniałych mło-dych pisarzy, których my, pisarze starszego pokole-nia, co tu dużo ukrywać, często nie doceniamy. Mo-żemy być o nich spokojni!”.

Wśród młodych pisarzy są ludzie różnych zawodów o szerokiej skali życiowych

Trudno jednak powiedzieć, że są to chłopcy oglądzeni i grzeszni. Są to ludzie, którzy przywili do literatury wprost z życia. Autor powieści „W drodze ku przystani”, W. Ko-niecki, był marynarzem flo-tyli ratowniczej na Dalekiej Północy. Jego bohaterami są twardzi ludzie, marynarze — w ich świecie nie ma miejsca na upiększanie rzeczywistości. W powieści Konieckiego nie przypadkiem odgrywa rolę e-cha Conrada, Londona, Pierre Loti, Stanłukowicza. Autor „Pory leńskich urlopów”, Alek-sander Riektieczuk, prakty-kował jako dziennikarz w Re-publice Komi.

Wśród młodych pisarzy są ludzie różnych zawodów o szerokiej skali życiowych

Trudno jednak powiedzieć, że są to chłopcy oglądzeni i grzeszni. Są to ludzie, którzy przywili do literatury wprost z życia. Autor powieści „W drodze ku przystani”, W. Ko-niecki, był marynarzem flo-tyli ratowniczej na Dalekiej Północy. Jego bohaterami są twardzi ludzie, marynarze — w ich świecie nie ma miejsca na upiększanie rzeczywistości. W powieści Konieckiego nie przypadkiem odgrywa rolę e-cha Conrada, Londona, Pierre Loti, Stanłukowicza. Autor „Pory leńskich urlopów”, Alek-sander Riektieczuk, prakty-kował jako dziennikarz w Re-publice Komi.

Wśród młodych pisarzy są ludzie różnych zawodów o szerokiej skali życiowych

Trudno jednak powiedzieć, że są to chłopcy oglądzeni i grzeszni. Są to ludzie, którzy przywili do literatury wprost z życia. Autor powieści „W drodze ku przystani”, W. Ko-niecki, był marynarzem flo-tyli ratowniczej na Dalekiej Północy. Jego bohaterami są twardzi ludzie, marynarze — w ich świecie nie ma miejsca na upiększanie rzeczywistości. W powieści Konieckiego nie przypadkiem odgrywa rolę e-cha Conrada, Londona, Pierre Loti, Stanłukowicza. Autor „Pory leńskich urlopów”, Alek-sander Riektieczuk, prakty-kował jako dziennikarz w Re-publice Komi.

Wśród młodych pisarzy są ludzie różnych zawodów o szerokiej skali życiowych

Trudno jednak powiedzieć, że są to chłopcy oglądzeni i grzeszni. Są to ludzie, którzy przywili do literatury wprost z życia. Autor powieści „W drodze ku przystani”, W. Ko-niecki, był marynarzem flo-tyli ratowniczej na Dalekiej Północy. Jego bohaterami są twardzi ludzie, marynarze — w ich świecie nie ma miejsca na upiększanie rzeczywistości. W powieści Konieckiego nie przypadkiem odgrywa rolę e-cha Conrada, Londona, Pierre Loti, Stanłukowicza. Autor „Pory leńskich urlopów”, Alek-sander Riektieczuk, prakty-kował jako dziennikarz w Re-publice Komi.

Plotki ale kulturalne

SPIEWAJĄCY INTERES

Frank Sinatra, król piosen-ek z płyt w USA — zraził sobie sektę Mormonów. W efekcie tego, radiostacja „sto-licy mormońskiej” Salt Lake City nie nadawały żadnej piosenki Sinatry.

Businessman Sinatra pora-dził sobie jednak z Mormo-nami. Teraz słychać przez tamtejsze radio wyłącznie — Sinatry. Po prostu piosenkarz kupił radiostację w Salt La-ke City...

SKALA I „SCALA” PORÓWNAWCZA

Podobno na życzenie pre-miera Chruszczowa, podczas gościnnych występów medio-lańskiej opery „La Scala” w ZSRZ — mają śpiewać razem dwie zajadle rywalizujące ar-tystyczne: Maria Callas i Renata Tebaldi.

Dyrektor La Scali miał się wyrazić, że łatwiej wystąpić w kosmos dwóch astronautów, albowiem z całym prawdopo-dobieństwem wrócić oni zdro-wni na ziemię — gdy tymcza-sem obie primadonny opery mogą się... rozszarpać!

POWÓD

Angielski aktor Trevor Ho-ward został skazany przez sąd w Londynie na wysoką karę pieniężną za prowadze-nie auta w stanie nietrzeź-wości.

Po ogłoszeniu wyroku, roz-gniewany Howard oświadczył, że opuszcza ten niewdzięczny kraj — i wemigruje do Ame-ryki.

Ciekawe, czy złożył to przyrzeczenie na trzeźwo?

Tadeusz Kwiatkowski

ROZMÓWKI FILMOWE

Nasi znajomi M. i J. właśnie przed chwilą opuścili salę kinową, w której wyświetlano radziecki film pt. „Miłość Aloszcy”.

J. Po „Dziewięciu dnach jednego roku” to drugi film radziecki, który mi się ostatnio podobał. M. Po prostu robią coraz lepsze filmy. J. Wiesz, nie mam jeszcze sprzecywanego zdania, co do „Miłości Aloszcy”, nie potrafię tak od razu zakwalifikować jego dodatnich stron, ale powiem ci, że to jeden z tych filmów, które jakoś człowiekowi sprawiają radość z życia. Po tym filmie wierzę się w człowieka...

M. I to bez podługniwania się sloganami. Tam wszystko wypływa z akcji, z psychologii boha-tera... J. Dialog w tym filmie uważam za wręcz zna-komity... M. Gdybymy mieli dorastające dzieci, kazala-bym im obejrzeć ten film kilka razy. J. Tak, po tych wszystkich filmach o miłości, o trudnych, czasem brutalnych miłościach — „Miłość Aloszcy” jest jakimś pozytywnym poematem... M. Uważasz że to jest trochę wyidealizowane? J. Nie. Po prostu wszystkim wydawało się, że miłość liryczna jest nudna i banalna...

M. A okazuje się, że ludzie różnie kochają. I ta miłość jest piękna. W każdym człowieku istnieje pragnienie takiej miłości, tylko świat wstydzi się mówić o tym otwarcie.

J. Popatrz Małgorzato. Stepy, ekpla robotników, która poszukuje ziół natywnych, ciężka praca, prymityw codziennego życia i naraz Romeo i Julia w kombinacjach. Zestawienie wydawać by się mo-gło bardzo ryzykowne, a jednak film jest bez-pudła...

M. A więc nowa fala w filmie radzieckim? J. Nie nazwałbym tego nową falą. Rozsianie zawsze dążyli do jakiejś sublimacji pewnych po-jęć psychologicznych, przez długi czas bialił się po manowach schematyzmu. Ich dialog był wy-dumany, nierzeczywisty, zawsze tam było pe-tyzycznych deklaracji i naiwności. Z chwilą, kie-dy zerwał z nadrzędnością pedagogiki przez dialog, poprzez uproszczenia — zaczęli produkować filmy z życia, z prawdziwego życia prawdziwych

innej formie — chciał przekazać dzisiejsze-mu odbiorcy. Była to jedność formy i treści przystosowanej do skutecznego, zdaniem reżysera — oddziaływania komedii na adresata.

Po cóż ten występ? A po to, żeby mi nie po-sadził — iż przed napisaniem tych słów — obejrza-łem „Wesołe kobiety z Windsoru”. Nie podkochowa-łażem owej ekspozycji satysfakcją człowieka przewi-dującego podobne rozwiązania komedowe. Tym ra-zem z samym Szekspirem. Rozwiązanie też operet-kowe, ale w całkiem innych okolicznościach.

Jerzy Bober TEATR KOMEDIA (?) OMYŁEK

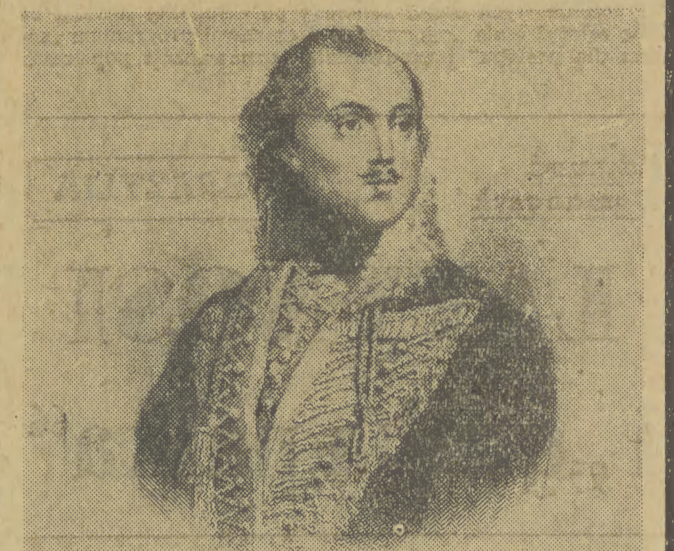
Bo, wzięcie — jeśli Janusz Warnecki zjeżdża-góścinnie do Krakowa i podejmuje się na scenie Teatru im. J. Słowackiego reżyserii „Wesołych kobiet z Windsoru” we własnej adaptacji tekstu oraz układzie scenicznym — to znaczy, że oprócz zmian tradycyjnego tytułu sztuki („Wesołe kumoszki z Windsoru”) — ma także i swój własny obraz tej komedii. Cech widziwi ów obraz udośćnić i przekonać go o konieczności wprowadzenia zmian w znanym malowidle. Tak, jak na tej scenie również go-scinie przekonał widownię do swej nowej wer-sji „Don Juana” Mollera — Bohdan Korze-niewski.

Więc — Warnecki widzi „Wesołe kobiety z Wind-sor” jako operetkę. Wolno mu. Ale tu proszę pa-ństwa, operetka licznemu nie służy. Najmniej zaś Szeksprowi, gdyż pozostaje tylko modną zastoną dymna, spoza której wkrótce wyłania się stara praw-da: jedna z najstarszych komedii Szekspira, dodatko-wo strywalizowana, banalna i całkowicie pozbawio-na humoru. Ramka operetkowa obnażyła szaryz-nę tekstu i brak koncepcji reżysera. W ten sposób po-wstało przedstawienie, którego jedyną służy do współczesności jest scenografia Skaryszkich. Reży-ser sam się wyłączył ze spektaklu. Chciał mieć ope-

Władysław Blachut

HISTORIA

LEGION...



Zuzanna Kosiek

Książki

Bogaty i różnorodny dorobek twórcy Emila Herzoga, znanego pod pseudonimem André MAU-ROIS, obejmuje: powieści, now-ele, opowiadania fantastyczne, u-twory dla dzieci, eseje o literatu-rze, opracowania historyczne i o-powiesci biograficzne. Te ostatnie przyniosły pisarzowi największy rozgłos i sławę — przychylny się w dużej mierze do zalążenia go w 1938 r. w zaszczytny poczet członków Akademii Francuskiej. Twórcą znakomitych portretów li-terackich Shelleya, Dżerzawego, Byrona i wielu wybitnych pisar-zych francuskich od George Sand do Prousta — uznany został za odnowiciela tego specyficznego gatunku, cieszącego się obecnie wyjątkową popularnością.

Bohaterką ostatniej publikacji pt. „Adrianna czyli życie pani de La Fayette” (PIW) jest szlachet-na, postać nieznana kobiety, któ-rej dzieje przesłania słowa jej męża, generała i polityka francuskiego, jednego z inicjatorów Deklaracji Praw Człowieka i O-bywatela, bohatera walk o niepo-dległość Stanów Zjednoczonych, przyjaciela Washingtona, twórcy Towarzystwa Przyjaciół Mur-tów, organizatora komitetu francusko-polskiego dla niesienia pomocy emigrantom z 1830 r.

Do „odkrycia” Adrianny, wie-nej współpracownicy i towarzy-szki życia bohatera narodowego Francji, przyczyniły się w głów-nej mierze odnalezione w 1955 r. i nieknięte od przeszło stu lat bogate zbiory rodzinny generała La Fayette’a, gromadzące cenne źró-dła do czasów królestwa, amery-kańskiej wojny domowej, rewolu-cji francuskiej, dyrektoriatu i cesarstwa.

INNE NOWOŚCI WYDAWNICZE: Stefan Arski — My pierwsza brygada (Czytelnik). Zbiór szki-dów poświęconych polskiej histo-rii politycznej od wymarszu w 1914 r. spod Oleandrów pierwszej kompanii kadrowej do zamachu majowego, dokonanego przez Jó-zefa Piłsudskiego w 1926 r.

Władysław Jan Grabski — Rap-sodia świadnica T. 1-2 (Pax). Powieść historyczna z drugiej po-łowicy XIV w. osnuta na tle dzie-łowo księcia Bolka Świdnickiego, ostatniego niezależnego Piasta na Śląsku i dotychczasowego władcy Marchii Łużyckiej.

Irena Perkowski-Szczyplorska — Pamiętnik łączniczki (Czytel-nik). Autorka należała do grona współpracowników Marceliego No-wotki i Pawła Findera, pierw-szych sekretarzy PPR. Jej pamię-tnik z lat 1939 — 45 obejmuje wspomnienia z pracy konspiracyj-nej w lewicowym nurcie ruchu o-poru oraz przeżycia więzienne i poborowe, doprowadzone do mo-mentu wyzwolenia Oświęcimia.

Stanisław Łukasiewicz — Oku-pacja (PIW). Tematem utworu jest życie na wsi i małym miasteczku w latach 1940-45. Bohate-rem tej powieści-pamiętnika jest urzędnik, do którego obowiązków należał nadzór nad twierdzami w gminie wiejskiej (kolczykowanie bydła).

Zbigniew Załuski — Śladem pol-skich grzechów głównych (Czytel-nik). Druga z kolei po „Prze-pustce do historii” publikacja pułkownika Załuskiego, znanego z obrony naszej historii wojennej zarówno przed balwochwalcami jak i sztydercami.

To istotnie tragiczna operetka. Sztuka: ni-ko-mu w niczym nie przydatna. Operetka: chwyt dla chwytu, bez uzasadnienia. Róż: puste, po-zbawione wyrazu — a jeśli już mają wyraz, to fałszywy.

Powiedział mi jeden ze znanych po spe-ktaku, że mogło być gorzej; że jednak były w widowisku miejsca zabawne; że ogólne wraże-nie nie takie znowu kiepskie.

Pomyślałem: owsem, mogło być gorzej. I odczułem natychmiast żal na wspomnienie o am-bicjach naszych teatrów. Albowiem obejrzałem przed dwoma miesiącami kilkanaście spektakli warszawskich. Rzeczywiście, kilka było gor-szych od tego. Ale nie sprawiło mi to żadnej satysfakcji. Ani ulgi.

Teatr im. J. Słowackiego. W. Szekspir „Wesołe ko-biety z Windsoru”. Wg przekładów Paszkowskiego i Ulricha — adaptacja J. Warneckiego. Reżyseria: Janusz Warnecki. Scenografia: Lidia i Jerzy Skar-żyński. Muzyka: Lucjan M. Kaszycki. Choreografia: Zofia Włocławówna.

Teatr im. J. Słowackiego. W. Szekspir „Wesołe ko-biety z Windsoru”. Wg przekładów Paszkowskiego i Ulricha — adaptacja J. Warneckiego. Reżyseria: Janusz Warnecki. Scenografia: Lidia i Jerzy Skar-żyński. Muzyka: Lucjan M. Kaszycki. Choreografia: Zofia Włocławówna.

Teatr im. J. Słowackiego. W. Szekspir „Wesołe ko-biety z Windsoru”. Wg przekładów Paszkowskiego i Ulricha — adaptacja J. Warneckiego. Reżyseria: Janusz Warnecki. Scenografia: Lidia i Jerzy Skar-żyński. Muzyka: Lucjan M. Kaszycki. Choreografia: Zofia Włocławówna.

Teatr im. J. Słowackiego. W. Szekspir „Wesołe ko-biety z Windsoru”. Wg przekładów Paszkowskiego i Ulricha — adaptacja J. Warneckiego. Reżyseria: Janusz Warnecki. Scenografia: Lidia i Jerzy Skar-żyński. Muzyka: Lucjan M. Kaszycki. Choreografia: Zofia Włocławówna.

ludzi. Nie zapominał, że wydał oni najwspaniał-szych twórców współczesnego kina: Eisensteina, Pudowkina i wielu innych. Kino jest żywo-tem...

M. Ale jeszcze czasem... J. Produkują kilkadziesiąt filmów rocznie. Wy-starczy, że zrobią rocznie dziesięć dobrych fil-mów... M. Kilka ich filmów wzbudziło zachwyt na Za-chodzie.

J. Przypominasz sobie szal w Paryżu po pre-mierze filmu „Lecą żurawie”, albo po „Balladzie o żołnierzu”... M. Weź pod uwagę oryginalność filmów radziec-kich. Epatają one też swoją erotyką. W końcu Związek Radziecki to najwłaściwszy partner polityczny, więc może wyrabia się... snobizm na radziecką sztukę?

J. To prawda, ale gdyby nie przemawiali dzie-la mi sztuki, tylko czyniłyby bardzo poślednim — szybko by się to skończyło. Ostatecznie prze-ciełnego widza nie zmusisz do chodzenia na fil-my wyłącznie propagandą. To wszystko musi być poparte atrakcją.

M. Słuchaj Janku, a czy ty byś chodził tyle ki-lometrów do mnie, jak to czyni Aloszcy? J. Cale szczęście, że poznałm się wcześniej i mieszkałm dosyć blisko siebie.

M. Ten film będzie się podobał przede wszyst-kiem kobietom. J. Staną się bardziej wymagające. Ciekaw je-stem, co powiedzą o „Miłości Aloszcy” młodzi lu-dzie.

M. Młodzi ludzie mają motocykle i skutery. Sprawa ułtawiona. A. Ale zawsze są takie sytuacje w życiu... M. Wobec tego mój kochany — idziemy do do-mu piechotą.

M. Wobec tego mój kochany — idziemy do do-mu piechotą.

M. Wobec tego mój kochany — idziemy do do-mu piechotą.

M. Wobec tego mój kochany — idziemy do do-mu piechotą.

M. Wobec tego mój kochany — idziemy do do-mu piechotą.

M. Wobec tego mój kochany — idziemy do do-mu piechotą.

M. Wobec tego mój kochany — idziemy do do-mu piechotą.

M. Wobec tego mój kochany — idziemy do do-mu piechotą.

M. Wobec tego mój kochany — idziemy do do-mu piechotą.

M. Wobec tego mój kochany — idziemy do do-mu piechotą.

M. Wobec tego mój kochany — idziemy do do-mu piechotą.

M. Wobec tego mój kochany — idziemy do do-mu piechotą.

M. Wobec tego mój kochany — idziemy do do-mu piechotą.

M. Wobec tego mój kochany — idziemy do do-mu piechotą.

M. Wobec tego mój kochany — idziemy do do-mu piechotą.

M. Wobec tego mój kochany — idziemy do do-mu piechotą.

M. Wobec tego mój kochany — idziemy do do-mu piechotą.

M. Wobec tego mój kochany — idziemy do do-mu piechotą.

M. Wobec tego mój kochany — idziemy do do-mu piechotą.

M. Wobec tego mój kochany — idziemy do do-mu piechotą.

M. Wobec tego mój kochany — idziemy do do-mu piechotą.

M. Wobec tego mój kochany — idziemy do do-mu piechotą.

M. Wobec tego mój kochany — idziemy do do-mu piechotą.

Niedyskrecje światowe

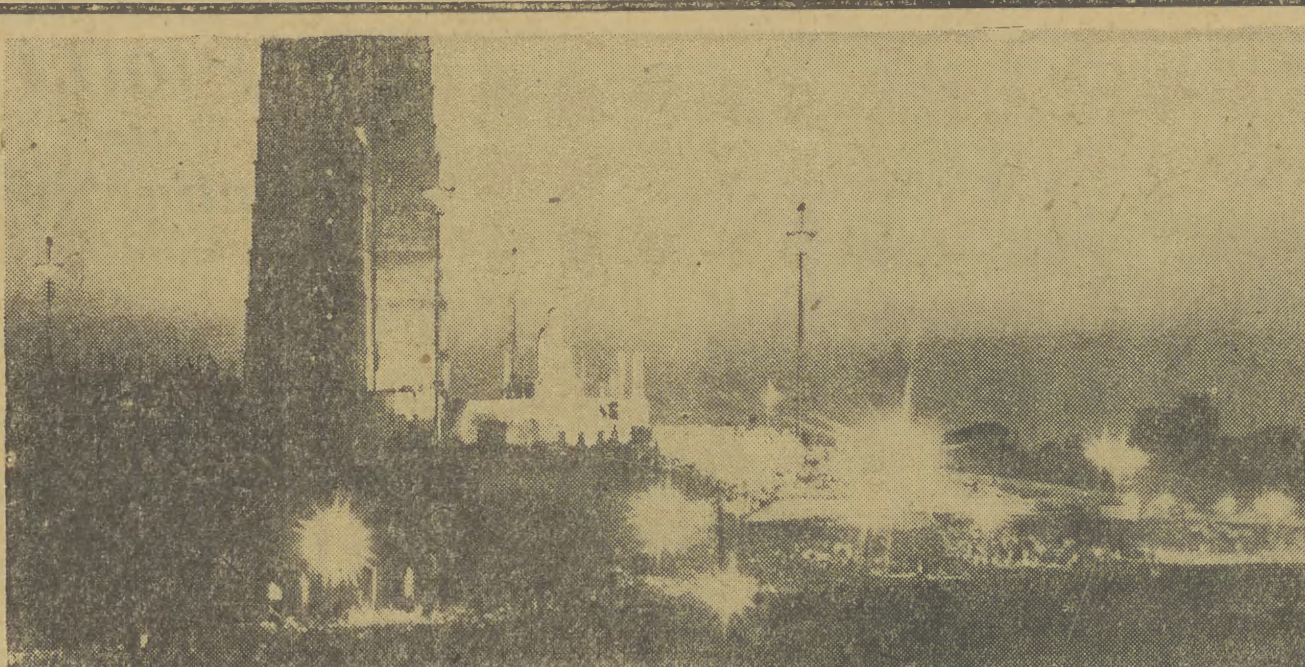
Dlaczego komendant brytyjskiej armii okupacyjnej w Nadrenii z roku 1945, zdjął ze stanowiska burmistrza Kolonii Adenauera? Gen. John Ashworth Barracough podał wówczas całkowitą niewydolność Adenauera do wykonywania tych funkcji. Dzisiaj brytyjski generał obiecuje, że właściwe powody swej decyzji poda do wiadomości publicznej natychmiast po śmierci kanclerza NRF...

Premier Izraela, Ben Gurion, znany jest ze swych ćwiczeń, które uprawia wozem jogów. W czasie niedawnej wizyty w Skandynawii, częste stawanie na głowie izraelskiego premiera, spowodowało fińską fabrykę mebli do ofiarowania mu bujającego fotela, aby nieco poskromił swe gimnastyczne wyczyny.

Harry S. Truman, były prezydent USA, stał się gwiazdą cyklu filmów o swym życiu, przeznaczonym do wyświetlenia w telewizji. Wielkie to dzieło zostało sfinansowane z prywatnych kapitałów i obejmuje trzydzieści odcinków. Tymczasem Truman otrzymał odmowną odpowiedź z telewizji, film nie został zaakceptowany do wyświetlenia. Aby wrócić koszty produkcji, film ma być wyświetlany obecnie w szkołach i kasynach wojskowych.



USA



KUBA

150 LAT INTERWENCJI...

Z górą 150 lat liczy już historia polityki interwencji Stanów Zjednoczonych wobec Kuby, której obecna blokada wojskowa jest najnowszym wezwaniem. Oto niektóre ważniejsze daty i fakty:

ROK 1815. — W tzw. „No transfer resolution” rząd USA stwierdza, iż „należy włączyć do bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych zmusi je — w razie potrzeby do dokonania okupacji wspomnianych terytoriów, tj. Kuby i innych obszarów Ameryki Łacińskiej”.

ROK 1823. — Ogłoszenie „doktryny Monroe’a”, która z biegiem czasu przekształcona została w oręż ekonomicznego i politycznego podboju Ameryki Łacińskiej, co zwłaszcza odnosi się do Kuby.

LATA 50 — 70-te XIX W. — USA podejmują próbe „kupienia” Kuby od Hiszpanii za 130 mln dolarów. Odrzucenie tej oferty przez Hiszpanię skłania USA do forsowania planów zbrojnego opanowania Kuby, czego wyrazem jest tzw. „Memorandum ostentacyjne”.

ROK 1898. — Wykorzystując zbrojne powstanie Kubańczyków przeciwko Hiszpanii — w chwili gdy było już ono bliskie zwycięstwa — USA interweniuje zbrojnie na Kubie i zaprowadzają wojskową okupację wyspy. W 1902 r. ogłoszonej republiki, Kuba narzucają Stany Zjednoczone konstytucję, do której włącza ją tzw. „poprawka Platt”, gwarantująca USA „prawo” do interwencji zarówno w jej sprawie wewnętrznej, jak i politycznej zagranicą. Narzuca ona handlową oddać praktycznie Kuba w dzierżawę monopolu amerykańskich, Kuba zmuszona też zostaje do u. dostępnienia USA szeregów baz morskich, m. in. bazy w Guantanamo.

I CWIERCIEWIECZE XX W. — Zastępując się „po-

prawą Platt”. USA raz po raz interweniuje zbrojnie na Kubie, tłumiąc walkę narodu kubańskiego o wyrwanie się z półkolonialnej kontroli amerykańskiej, szkolonych przez amerykańską centralę wywiadową CIA, wyposażonych w amerykańską broń, samoloty, czołgi, działa i inny sprzęt wojskowy. Inwazja została zaaprobowana przez szefa połączonych sztabów USA, gen. Lemnitzera za wiedzą prezydenta Kennedy'ego. W ciągu 72 godzin od rozpoczęcia, inwazja została zmierzona z ziemi kubańskiej.

ROK 1942. — USA zawierają z rządem dyktatora Kuby, Batista, porozumienie wojskowe, na mocy którego USA udostępniły swoje lotnisko w Bataście wojskom Batista, umocnienie rządów dyktatora.

1 STYCZEŃ 1959. — Objęcie władzy przez rząd Fidela Castro stało się dla USA hasłem do wszczęcia kampanii o zdławienie rewolucji pod pretekstem rzekomego „zagrożenia USA ze strony Kuby”.

SIERPIEŃ 1959. — Władze kubańskie likwidują spisek zorganizowany przez elementy kontrowalcyjne przy udziale USA i dyktatora Republiki Dominikańskiej, Trujillo.

PAŹDZIERNIK 1959. — Samoloty startujące z lotnisk na Florydzie zrzucają bomby zapalające na kubańskie plantacje cukrowe, bombardują stację i miasto kubańskie, m. in. Hawany. W nocie do rządu USA Kuba oskarża je o tolerowanie tych akcji i udzielanie pomocy rebeliantom.

14. V. 1960. — Prezydent Eisenhower podejmuje decyzję o zawieszeniu pomocy technicznej dla Kuby. 19. X. 1960 USA wprowadzają embargo na handel z Kubą.

25. X. 1960. — Wejście w życie na Kubie dekretu o nacjonalizacji przewidującego wywłaszczenie na rzecz państwa 168 przedsiębiorstw amerykańskich. W odpowiedzi 16. XII. 1960 r. prezydent Eisenhower zarządza wstrzymanie importu kubańskiego cukru, którego USA były największym odbiorcą.

2. XII. 1960. — Wyasygnowanie przez rząd USA z tzw. Funduszu Wzajemnego Bezpieczeństwa 1 mln dolarów pomocy dla uchodźców kubańskich. W dwa miesiące później prezydent Kennedy zwiększa pomoc dla kontrowalcyjistów do 4 mln dolarów.

3. I. 1961. — Zerwanie przez rząd USA stosunków dyplomatycznych z Republiką Kubańską.

17. IV. 1961. — Inwazja na Kubę, dokonana z terytorium USA, Gwatemali i Rep. Dominikańskiej przez kontrowalcyjistów, wyszkolonych przez amerykańską centralę wywiadową CIA, wyposażonych w amerykańską broń, samoloty, czołgi, działa i inny sprzęt wojskowy. Inwazja została zaaprobowana przez szefa połączonych sztabów USA, gen. Lemnitzera za wiedzą prezydenta Kennedy'ego. W ciągu 72 godzin od rozpoczęcia, inwazja została zmierzona z ziemi kubańskiej.

MAJ — SIERPIEŃ 1961. — U wybrzeży Florydy gromadzone siły wojenno-morskie US-Navy z zamiarem wprowadzenia blokady Kuby z morza i powietrza. Na terenie USA powstaje tzw. „Międzynarodowy Oddział Szturmowy” złożony z kontrowalcyjistów kubańskich i obcych najemników.

22. — 31. J. 1962. — Konferencja Organizacji Państw Amerykańskich w Punta del Este. Po wielu naciskach i próbach szantażu udaje się Stanom Zjednoczonym narzucić członkom OPA bezprawną decyzję o wykluczeniu Kuby z tej organizacji. Od zaakceptowania tej decyzji wstrzymuje się 6 największych państw Ameryki Łacińskiej (Brazylia, Meksyk, Argentyna, Chile, Boliwia i Ekwador), reprezentujących 2/3 ludności Ameryki Łacińskiej.

7. II. 1962. — Prezydent Kennedy wydaje rozporządzenie przerwania wszelkiego importu z Kuby do USA.

MARZEC — SIERPIEŃ 1962. — Loty szpiegowskie samolotu U-2 nad Kubą. Okrety amerykańskie naruszają wody terytorialne Kuby. W lipcu 1962 z bazy Guantanamo kilkakrotnie otwierany jest ogień w kierunku terytorium Kuby. 150-krotnie samoloty USA dokonują prowokacyjnych przelotów nad stacjami radiotelegraficznymi i innymi obiektami w Kuba.

6. X. 1962. — Prezydent Kennedy podpisuje rezolucję Kongresu USA, upoważniającą go do powołania 150 tys. rezerwistów oraz rezerwy upoważniającej go do użycia sił zbrojnych przeciwko Kubie, o ile uzna, że ta „zagroza bezpieczeństwu narodowemu” USA.

23. X. 1962. — Prezydent Kennedy zarządza blokadą

? CO ? nowego

WIETNAM PŁD.
Stan wyjątkowy wprowadzony w zeszłym roku został przedłużony przez Ngo Din Diema jeszcze na rok.

NRF
Nowa umowa z USA zatwierdza sprzedaż NRF najnowszej amerykańskiej rakiety „Sergent”.

WŁOCHY
Za kilka miesięcy zakończony zostaje projekt pierwszej włoskiej atomowej łodzi podwodnej.

HISZPANIA
20 ton broni zmagazynowanej OAS-owcy na terenie tego kraju.

USA
W stanie Mississippi powstaje nowa specjalna baza raketowa dla prób przed podróżą na Księżyc.

ZSRR
Próby wykorzystania promieniowania atomowego dla zwiększenia wytrzymałości tkanin z włókien sztucznych.

BRAZYLIA
W dżungli nad Amazonką odkryto szereg Indian nie znających rysunku. Unik.

POLSKA
Mamy europejski rekord ilości psów: 8 milionów. 100 milionów zł strat przyniosła nam roczne psy bezpańskie.

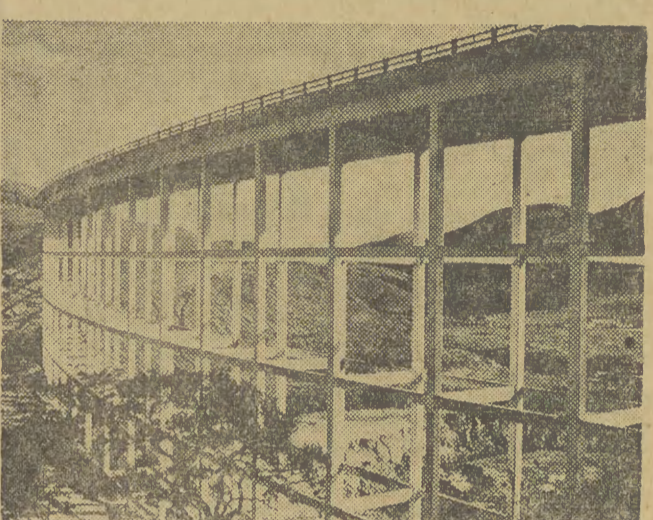
FRANCJA
W przygotowaniu międzynarodowy indeks wszystkich wyrobów spożywczych.



Zebrań opinii oraz informacji z wielu stołk Ameryki Łacińskiej wynika, że prezydent Kennedy wywołał nową falę antyjankesizmu o rosnącym natężeniu i to nie tylko w masach ludowych szerzej sympatyzujących z Kubą, ale i w średnich i wielkich burżuazjach narodowych. Dla tych ostatnich stało się już obecnie zupełnie jasne, że nawrót Kennedy'ego do rooseveltońskiej polityki dobrego sąsiedztwa był czysto taktycznym i zmierzal do narzucenia złego sąsiedztwa z Kubą i niedopuszczenia krajów Ameryki Łacińskiej do pokojowego współistnienia z wszystkimi państwami świata.

W świetle tych opinii Kennedy po nieudanej inwazji na Kubę założył białe „rękawiczki” i czarował programem „sojuszu dla postępu” i zapowiedzią uznawania i popierania

Edmund Osmańczyk BRAZYLIA LATYNOŚCI i „gruba pałka”



tylko rządów całkowicie demokratycznych. Program „sojuszu dla postępu” zbankrutował, a Pentagon z pomocą lokalnych „goryli” zlikwidował wysiłek z wyborów rządu w dalszych kilku krajach. Wobec osłabienia w ten sposób poważnie sji narodowych w Ameryce Łacińskiej Kennedy ponownie zdjął rękawiczki i pod pretekstem Kuby zorganizował de facto blokadę całej Ameryki Łacińskiej.

Tradycję wprowadził też rooseveltońska, ale tradycję „grubej pałki”. Teddy Roosevelt sprzed lat sześćdziesiąt odcenił ambasadorów dwudziestu krajów w Radzie OPA, kiedy to Dean Rusk nie zezwalał na żadne dyskusje, tylko dyktował, jak kiedyś Dulles, tekst uchwały popierającej decyzję rządu USA nieznaną w tym momencie jeszcze rządów państw Ameryki Łacińskiej, które dobiegły się o blokadzie i o tym, że ją poparli z komunikatów agencji amerykańskich UPI i AP, względnie z radia. Nie potrzeba dodawać, jak silnie to uraziło dumnych Latynosów, ale rząd USA zmobilizował po dulusowsku wszystkie grupy nacisku od finansowych po „sorylowe”, tak że ostatecznie jeden tylko rząd miał odwagę skorygować publicznie głosowanie swego ambasadora i odwołać go natychmiast z Waszyngtonu do kraju.

Tym krajem było największe państwo Ameryki Łacińskiej, Brazylia, której rząd komunikatem oficjalnym wyjaśnił, iż nie zmienił ani na jotę swego stanowiska zajętego w Punta del Este, gdzie wraz z Argentyną, Boliwią, Chile, Ekwadorem, Meksykiem i Urugwajem opowiedział się pryncypialnie za samostanowieniem i nieinterwencją. Tam też Brazylia, tak jak i wspomniane kraje, wyraziła zgodę na ogłoszenie embargo na dostawy broni dla Kuby — ale sprzeciwiła się absolutnie proponowanemu już tam przez USA egzekwowaniu tego embargo siłą i podobne zajęły tam stanowisko w tej sprawie wyżej wymienione państwa.

Było to w styczniu br., a w październiku na placu pozostała jedyna Brazylia. Rząd prezydenta Goularta po zamieszczeniu wywołania znów uruchomieniem maszynki do głosowania w Radzie OPA, mimo telefonów osobistych prezydenta Kennedy'ego i innych środków nacisku zdystansował się do uchwał OPA i podjął zgodnie z narodową tradycją inicjatywę pokojową. Dał temu wyraz publicznie prezydent Goulart, otwierając konferencję Unii Międzyplanetarnej oświadczeniem, że celem w polityce światowej musi być dziś pokój i niepodległość dla wszystkich narodów. Równocześnie premier Hermes Lima oświadczył, że Brazylia zgodnie z prawem międzynarodowym nigdy nie poprze przemocy, że Brazylia zgodnie z prawem samostanowienia uznaje prawo narodu Kuby do secesji, że Brazylia zgodnie z tradycją narodową i z racjami Jana XXIII obstaje przy koegzystencji z wszystkimi krajami świata.

Halina Zawrzykraj WŁOCHY

Biedni czy bogaci?

(KORESPONDENCJA WEASNA)

Gdy pierwszy raz turysta styka się z Włochami wkraczając do nich od strony północnej — ulega przemożeniu wrażeniu: cóż to za bogaty kraj! Widzi bowiem imponujące autostrady, luksusowe motele, rozsiadane gęsto stacje benzynowe z uprzedzającym grzeczną obsługą. Widzi też przy drodze przy szosie fabryki o nowoczesnej pawilonowej architekturze tak czyste i estetyczne, jakby dopiero wczoraj odbyło się tu uroczyste „przebiegnięcie wstęgi”. No i przede wszystkim widzi przeciętnych Włochów. Eleganckich, wyszczepionych, zadatowanych się — że każdy z nich idzie właśnie na randkę z ukochaną.

O tym, że północny dobytek i wygląd przeciętnego Włocha to tylko pozory kryjące za sobą głębszą treść, można się dopiero przekonać zwiędając południe i choć trochę poznać mentalność przeciętnego Włocha.

Kraj ten w ub. roku notował w sobie jeden z największych dochodów narodowych. Rzecz w tym, że nigdzie chyba dochód ten nie był tak nierównomiernie rozdzielony, jak właśnie we Włoszech. Społeczeństwo tutejsze składa się bowiem z niewielkiej grupy milionerów (i to dosłownie, ponieważ dewaluacja lira wywindowała przeciętny zarobek do setek tysięcy lirów!), nieco większej grupy dobrze zarabiających i bardzo wielkiej grupy balansującej na granicy nędzy.

Dla tych pierwszych nie jest problemem kupienie na prywatny użytek odrzutowca, dla tych ostatnich, bywa problemem kupno paszeczki w „STANDZIE” czy „UPIME” dużych domach towarowych, gdzie ceny są skalkulowane stosunkowo nisko, i gdzie w związku z tym ubiera się ogół Włochów.

Milionerom uprzykrza życie tylko jedna jedyna rzecz: coroczny obowiązek złożenia zeznania podatkowego. Trzeba to zrobić najpóźniej do 31 marca. Następnie listę największych podatników podaje się do publicznej wiadomości w prasie i wtedy wszyscy czytają, że np. Sophia Loren zarobiła w roku 1961 20 mln lirów, de Sica — 18 mln.

WŁOCHY

Biedni czy bogaci?

a Fellini wraz z żoną 32 mln. Czytają i... nie wierzą w to, bo wszystkim wiadomo, że zeznania podatkowe są po to, aby je „falszować”.

Istnieje nawet popularne powiedzenie, że buchalteria włoska jest potrójna: dla siebie, dla współnika i do zeznań podatkowych. Każdy więc podaje dochód czterdzieści razy mniejszy, niż go ma w istocie. Urząd podatkowy „lekceważy” te zeznania i wylicza podatek od dziesięciokrotnie większego dochodu. Wtedy podatnik bierze do urzędu i... najwyżej w świecie targuje się. (Skąd my to znamy?) Zaklina się na babkę i dziadka, na dzieci zrodzone oraz te, które mu się mogą jeszcze urodzić — i roztacza przed oczami urzędnika obraz czekającej rodziny. W efekcie urzędnik opuszcza połowę i wszyscy rozchodzą się zadowoleni.

I tak przecież większość dochodów skarbu włoskiego wywodzi się z podatków pośrednich. Tkwią one w cenie takich np. artykułów pierwszej potrzeby jak kawa czy papierosy. Toteż przeciętny Włoch o s z c z e d z a. W pierwszym rzędzie ogranicza wydatki na jedzenie, dopiero na ostatnim miejscu wydatki na ubranie. Stąd ta rzucająca się w oczy elegancja u przeciętnego przechodnia włoskiej ulicy. A że oszczędzać trzeba, mówią o tym dobitnie cyfry. Urzędnik włoski zarabia przeciętnie 90 do 100 tys. lirów na miesiąc. Młody inżynier bezpośrednio po studiach, tylko 80 tys. Inżynier z długoletnią praktyką 300 tys. lirów, podobnie lekarz ze średnią praktyką. Równocześnie za trzyposobne mieszkanie w ładnej dzielnicy Rzymu trzeba zapłacić miesięcznie od 100 do 150 tys. lirów!

A tam dalej na południe — tym biedniej. Np. w Neapolu, w tym cudownym dla turystów Neapolu — ogładam całą dzielnicę drewnianych bud, których rozlatujące się dachy były pokryte kawałkami cegły, aby strzypała papa nie uleciała z wiatrem... W tych ciemnych, nędznych budach żyją ludzie. Całe rodziny. Tu rodzą się, tu przeżywiają młodość, tu umierają. Może nawet nigdy w ciągu całego życia nie zobaczą bogactwa północy...

ZSRR

KOZACY

Wielkie dzieła mają to do siebie, że narzucają odbiorcy w sposób sugestywny obraz ukasztaitowany przez autora. W pamięci pozostało jako niemierny pewnik. Kozacka jest tematem nie obcym polskiemu czytelnikowi. Pozostawił nam jej historyczny — choć na pewno nie obiektywny obraz — Sienkiewicz w pierwszej części trylogii. Trzeba było dopiero szołochowskiego pióra, ażeby skorygowały się i uwspółcześniły wyobrażenia, aby powstał bliższy dziejowemu, choć tragiczny, nowy kontur Cichego Donu.

Dalszych poprawek nie było. Naddońskie stacje kojarzą się nam nadal z szarpanym przecznością wolnym duchem kozackim, który trudno znajdował swe miejsce na ziemi, z Grigorijem i Aksinią, z walką, z krwią, tęsknotą i — dziłkim prymitywem.

A jednak Cichy Don — biorąc pod uwagę fakty — w mityczny sposób właściwie nie pokrywa się z rzeczywistością utrwaloną przez Szołochowa. Wielki blok szkoły, kinoteatr letni i sady, sady, sady. Wśród drzew i krzewów winorośli biała się, różowieja, żółta niewielkie schudne domki z widocznymi stemplami ery kosmosu: antenami telewizyjnymi.

Mnóstwo motocykli, sporo samochodów osobowych. No cóż — przesiadki się Kozak na konia mechanicznego i na nim po starymu szaleje z wiatrem w zawody. Tylko ducha zryłka i nadmiernej szybkości krepule już teraz wykwił zmotoryzowanej cywilizacji: młotek mandatowładny.

Wokół, jak okiem sięgnąć, pola zryte maszynami. Ciem-

ne już, pozbawione przez jesień złotej pszenicy i kukurydzianej dżungli. I winnice. Dońskie wino jest dumą staniczników!

Jacy są samir Też inni. Specjalnie młodzież odbiega coraz dalej od tradycji ku współczesności. Nauka w szkole, studia, turystyczne wędrowki i plecakiem — zainteresowania to dla schematycznego Kozaka całkiem nie typowe.

Zdziwili się pewnie niepomiernie Stieńka Razin, Jemielian Pugaczow, sienkiewiczowski Bohun czy szołochowski Melechów obejrząwszy na to zdjęcie: tak wyglądają potomkowie atamanów? A no rzeczywiście tak właśnie wyglądają. Grigorij i Aksinia lat sześćdziesiątych. (ZL)



Alojzy Biel: ŚLADY SMĘTKA I NIEMCY



Witold Zechenter
Pastel
listopadowy

Księżyc, zaspany biurokrata,
za chmurą, jak za biurkiem zasiada
i do zamglonych gwiazd sepleni:
— Niech strony wschodzą po kolei!
Więc wschodzą błada i speszona
zza drzwi obłoków każda strona
niosąc z podaniem swe promyki
jako konieczne załączniki.
A w dół, poprzez mgłę i nieład,
hula ponury wiatr-bumelant.
Z słonica korzysta on absencji
strącając liście bez licencji.
Wrony, słynące z kumoterstwa,
kraczą płoteczki i oszczerstwa,
aż wróble w zgiełku i panice
mkną do ogonków po pszenicę.
I już zasypia roli warstwa,
bo świtem, znany z dygnitarstwa,
przymrozek piórem szronu czystym
podpisał obecności listy.
Schowane słońce wedle wzoru
ad acta, spięte chmurą agraf,
bo już listopad, zły brakorob,
wkroczył służbowo jak paragraf...

Stanisław Zawadzki

LUNATYCY

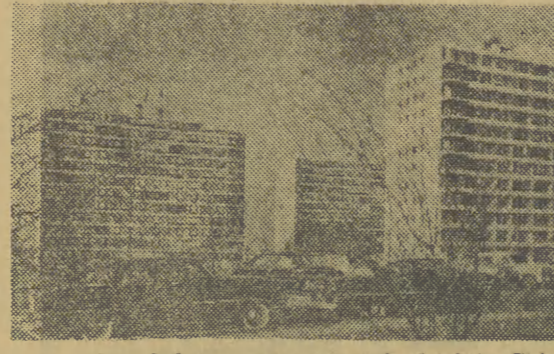
Lubię wieczorami posiedzieć na jakimś dachu. Mru-
gają światła wielkiego miasta, z oddali z dziwną wy-
razistością słychać przejeżdżające pociągi, a wokół
pusto, cicho, spokojnie. Siedzę raz koło neonu
„Oszedział z PKO”, aż ochodzi mnie jak jakiś
szloch przebiegający a przystający.
„Wszelki duch pana Boga chwali...” — zawoła-
łem. — Nie uciicho, znaczy — duch to dobry, po-
stepowy, pozytywnie ustosunkowany do obecnej re-
eczywistości. Nie uciekam więc, tylko nasłuchuję. Tak,
tak, chyba za tym kominem... Podkradłam się...
— Przepraszam, w czym mógłbym pomóc?...
— Drgnął, spojrzal — poznałem, przecież to kolega
z biura, naczelnik Bibulski!
— Nietoporz przebiecał bezszelnie. A Bibulski po-
wiada:
— Pamiętaj pan, jak przed kilku laty zaczęli lupać
w brydża? Siosunkowo łatwo się przelamałem.
Wprawdzie kart od maleńkości nienawidzę, w ogóle
pod tym względem antytalent jestem, ale jakoś po-
zno. Zwierchnictwo nawet szczególnie mnie upo-
dobalo sobie, hom zawsze przegrywał.
...Kiedyś moda polityczna na palenie fajki przysła-
ła. Jakoś się z tym uporałem, chociaż strasznie mnie ten
dym gryzł i dawał, w wargach nawet pryszcze się
robiły. Zadzierłem — najwyższe zwierchnictwo biu-
rowe fajki pyka, wszyscy naczelnicy — też, jakże ja
mogę — nie?
...Ale fajki długo nie trwały. Któregoś niedzieli wra-
cam wieczorem do domu i widzę: Kowalski pod ścia-
namy się przemycił, z jakimś koszykami, torbami,
wędkami... A w pomieszczeniu odprawa w szaf! Ach...
Wszyscy ze zwierchnictwem o rybach, jak to chotery
brały albo nie brały, o robakach, muchach, rośw-
kach. Do mnie zwierchnictwo nie się nie odzywa,
raz tylko naczelny zapytał: „A pan kolega, co wczor-
aj?”. Coś bąknąłem i zaraz po godzinach biuro-
wych poleciałem do sklepu wędkarskiego. Eech, pa-
nie, ta woda zimna, ciągnie wilgotną, mnie w stawach
lupie — ale trzeba, ma się tu rodzinę na utrzymaniu.
...Ale to nie w porównaniu z ceną ładnej dubel-
tówki, pasa, nabójów, formek, wyża, kapelusza
z futra, za przeproszeniem, motocykla czy innym piór-
kiem. Zadzłżyłem się, gotówkę wydałem i jeszcze
trzeba gonić po polach, krzakach, haszczach. Czio-
wiek zadyszkę ma, i postrzeć koroż może...
Tu urwał, i że otarli i zapatrzyli się ponuro w per-
spektywę dachów.
— No cóż — powiedziałem — ciężko, bo ciężko, ale
i te, panie kolego, jak to dziś powiadają, wień nie-
formalna ze zwierchnictwem pan utrzymuje i —
było nie było — życie barwne, z przygodami!
— Ba — wymamrotał — ale słuchy chodzą niedo-
bro. Podobno u naczelnego i zastępy wystąpiły
objawy lunatyzmu. To straszne, panie kolego, w każ-
dej chwili może mi się noga pośliznąć... Jeśli nie
zapię w porę rynnę — szkoda gadać: cztery piętra
i część.
— Tak, tak — westchnąłem.
— A pan właściwie co tutaj robi? — zapytał mnie
znieczka.
— Ja? Nic, tylko tak, tego...
— Nie?! Stary bujacz, karierowicz!...

MUZYKA POLSKA W USA

Na dorocznym Zjeździe Polskich Klubów
Artystycznych w USA orkiestra symfoniczna
miasta Detroit dała specjalny koncert utwo-
rów Moniuszki i Chopina.
Na koncert zatytułowany „Polska muzyka
w ciągu pięciu wieków” złożyły się utwo-
ry najwybitniejszych kompozytorów pol-
skich. Spośród solistów polskiego pochodze-
nia brali udział: Anna Żelazek-Salloy, skrzy-
paczka Noreen Smialek-Sinclair oraz Bro-
nislav Sierwiszki.
„Z ISTEJNEJ W ŚWIAT”
W Londynie ukazała się interesująca, nie
pozabawiona walorów dokumentalnych opo-
wiść biograficzna o drogach życia wojen-
nego emigranta „Z Istebnej w świat”. Jej
autorem jest Fawel Lysek pochodzący z u-
hogłej góralskiej rodziny spod Istebnej. W
szkole przeżył wiele ciężkich chwil, gdyż
kolejdy wymiawiali się z jego gwary górals-
kiej. Na Uniwersytecie Jagiellońskim stu-
dował historię, polonistykę i sociologię. W
okresie II wojny światowej przeszedł przez
Węgry, Francję i Anglię, był następnie wy-
ładować w USA, gdzie nostryfikował krako-
wski dyplom historyka i ukończył studia
bibliotekarskie. Obecnie jest wykładowcą i
bibliotekarzem Queens College universitytu
nowojorskiego.

BEZCENNY DAR

Muzeum Polskie w Chicago stało się spad-
kobiercą cennej kolekcji zabytków polskich
zapisanych testamentem Dionizy Zasław-
skiej z Carbondale opodal Chicago. Kolek-
cja ta obejmuje m. in. oryginalny pierwszy
wydania Konstytucji 3 Maja z 1791, Dziariusz
Sejmowy z tegoż roku, obrazy oraz wiele
książek. Pomędzy najcenniejszymi znajduje
się „Prawo cywilne narodu polskiego” (wy-
danie z r. 1787), „Dziennik praw” (1810),
„Proces sądowy czyli sposób prawowania
się w trybunale” (1787) oraz wiele innych
druków z XVIII wieku i początku XIX wieku.
Podpis



Jedna z nowoczesnych dzielnic Chicago.

POLONIA

KONKURSY

Wojewódzkie Zjednoczenie
Przedsiębiorstw Handlowych w Krakowie,
wspólnie
z Prezydium Miejskiej Rady Narodowej
w Jaworznie
OGŁASZA KONKURS
na objęcie z dniem 1 stycznia 1963 r.
stanowiska głównego księgowego
przedsiębiorstwa Miejski Handel Detaliczny
Art. Przemysłowy w Jaworznie.
Wymagane kwalifikacje: wykształcenie
wyższe i 3-letni staż w służbie finansowo-
księgowej, w tym 2 lata na stanowisku kie-
rowniczym, lub wykształcenie średnie i 6-
letni staż w służbie finansowo-księgowej, w
tym 4 lata na stanowisku kierowniczym.
Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy
Pracowników Handlu.
Możliwość otrzymania mieszkania w II
kwartale 1963 r.
Oferty kierować do MHD Art. Przemysłowo-
Spółdzielni — w Jaworznie, ul. Grun-
waldzka 78. K-9787

PRZETARGI

Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego
w Chrzanowie, ul. Oświęcimska 73
OGŁASZA PRZETARG
NIEOGRANICZONY
na wykonanie z powierzonego materiału
konstrukcji dachu w P.O.M. — Trzyciąż, wg
dokumentacji znajdującej się w Przedsiębior-
stwie Budownictwa Terenowego Chrzanów.
W przetargu mogą wziąć udział przedsię-
biorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.
Termin wykonania robót — 30 listopada br.
Oferty i zapytania należy kierować pod
adresem Przedsiębiorstwa Budownictwa Te-
renowego — Chrzanów, ul. Oświęcimska 73,
do dnia 17 listopada 1962 r.
Otwarcie ofert nastąpi w dniu 19 listopada
1962 r., o godzinie 9, w biurze Przedsiębior-
stwa Budownictwa Terenowego Chrzanów.
Zastrzega się prawo dowolnego wyboru ofer-
enta, względnie unieważnienia przetargu bez
podania przyczyn. K-9897

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo
Państwowej Komunikacji Samochodowej
w Krakowie, ul. Kamienna 19
OGŁASZA PRZETARG
na wykonanie budowy werandy — Jadalni,
konstrukcji drewnianej ze ścianami przeszko-
nymi, na podmurówce w Trzeźni koło My-
ślenic.
Materiał wykonawczy.
Oferty należy składać w sekretariacie —
do dnia 17 listopada br.
Dokumentację do wglądu udostępni oraz
szczegółowych informacji udzieli kierownik
Sam. Sekcji Ogólnej, w godz. od 7 do 14, przy
ul. Kamiennej 19, pokój nr 4.
W przetargu mogą brać udział przedsię-
biorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.
Zastrzega się prawo dowolnego wyboru ofer-
enta. K-9899

Zakłady Opakowań Błaznanych „Artigraph”
w Krakowie, ul. Prądnicka 65
OGŁASZAJĄ PRZETARG
na wykonanie robót konstrukcyjnych stało-
wych estakady dla przenośnika taśmowego, z
materiału inwestora.
Termin rozpoczęcia robót natychmiast —
termin ukończenia robót do dnia 30 XII br.
Oferty należy składać w zakładach konser-
wacji z napisem „Przetarg” do dnia 19 li-
stopada br., godz. 9, pod adresem Zakładu.
Rozprawa przetargowa odbędzie się dnia 19
listopada br., o godz. 11.
Podkłady ofertowe oraz dokumentacja do
wglądu znajdują się w Dziale Inwestycji.
W przetargu mogą brać udział przedsię-
biorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Huta im. Lenina zatrudni natychmiast z te-
renu miasta Krakowa i woj. krakowskiego:
MGR INŻ. MECHANIKÓW z co najmniej
5-letnią praktyką w budownictwie przemy-
słowym, MGR INŻ. ELEKTRYKÓW z co
najmniej 5-letnią praktyką w budownictwie
przemysłowym, MGR INŻ. BUDOWLANICH
(z uprawnieniami) z co najmniej 5-letnią
praktyką zawodową, INŻ. ELEKTRYKÓW
z praktyką w eksploatacji maszyn elektrycz-
nych, INŻ. METALURGÓW z praktyką w
hutnictwie, TOKARZY METALOWYCH,
ELEKTRYKÓW, TECHNIKÓW STAŁOWNI-
KÓW, USTAWIACZY KOLEJOWYCH,
ZWROTNICZYCH, POMOŚNIKÓW MASZY-
NISTÓW KOLEJOWYCH, MANEWROWYCH,
oraz PRACOWNIKÓW NIEKVALIFIKOWA-
NYCH. Zgłaszający winni przedłożyć: podanie
i życiorys, dokumenty stwierdzające wykształ-
cenie, dokumenty stwierdzające kwalifikacje
zawodowe, dowód osobisty, książeczka wojs-
kowa, świadectwo i opinie z ostatniego miej-
sca pracy lub zaświadczenie z PRN stwier-
dzające stan majątkowy i źródło utrzymania.
Warunki pracy i pracy do omówienia
w Dziale Kadr Huty im. Lenina w Centrum
Administracyjnym Budynek „Z” klatka „D”
pokój 24.

Wysoko kwalifikowanego MECHANIKA —
specjalistę maszyn krawieckich — zatrudni
natychmiast Zarząd Konfekcyjnej Spółdzielni
Pracy im. N. Botwina — w Tarnowie, ul. 18
Stycznia 7. K-9807

100 ROBOTNIKÓW niekwalifikowanych, 20
CIEŚLI, 20 MURARZY, 4 SPAWACZY ELEK-
TRYCZNYCH, 2 ELEKTRYKÓW z IV grupa
BHP — zatrudni na dobrych warunkach Za-
rząd Budowlano-Montażowy Nr 1 „Centrum”
Przedsiębiorstwa Przemysłowego Budowy Hu-
ty im. Lenina. — Praca w akordzie. Stołów-
ka — hotel zapewnione. Zgłoszenia przyjmuje
Punkt Werbunkowy Zarządu Budowlano-
Montażowego Nr 1 „Centrum”, mieszczący się
w Hotelach Pleszowskich, barak nr 16. —
Dojazd z Krakowa tramwajem nr 15.

Przedsiębiorstwo Przemysłowe Budowy Huty
im. Lenina Kraków-Nowa Huta — zatrudni
natychmiast z woj. kieleckiego, lubelskiego,
białostockiego, rzeszowskiego i krakowskiego:
MURARZY, CIEŚLI, SZKŁARZY, ŚLUSARZY,
ELEKTRYKÓW, BLACHARZY, SPAWACZY,
OPERATORÓW sprzętu ciężkiego, KIEROW-
CÓW ciągników oraz ROBOTNIKÓW niekwa-
lifikowanych (mężczyzn powyżej 18 lat). Wa-
runki pracy wg Układu Zbiorowego Pracy w
Budownictwie. Zakwaterowanie w hotelach
własnych Przedsiębiorstwa. Dla niewykwa-
lifowanych istnieje możliwość zdobycia za-
wodu oraz uczęszczania do szkół wieczoro-
wych. — Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrud-
nienia PPB HIL Kraków-Nowa Huta, dojazd
tramwajem linii nr 5 i 16, przystankiem przys-
tanek przed Walcownią — lub punkt wer-
bunkowy w hotelach robotniczych w Pleszo-
wicy, barak nr 16 — dojazd tramwajem linii nr
15. — Zgłaszać się z wymeldowaniem na po-
bitkę okresowo do Nowej Huty w dowodzie
osobistym i wymeldowaniem z książeczki wojs-
kowej. K-9874

majsterkowicze
oprawy obrazów
z listew stykowych, złoconych, patynowanych, meblowych i surowych oraz inne potrzebne wam
urządzenia domowe
wykonacie sami w Warsztacie Stolarskim
"zrobię to sam"
Spółdzielnia Pracy „Radość”
Kraków, ul. GRODZKA 62.
Do Waszej dyspozycji są ma-
szyny i urządzenia, surowce
drzewne oraz fachowa pomoc.

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacji w
Krakowie — zatrudni natychmiast 6 INŻY-
NIERÓW MECHANIKÓW, 2 INŻYNIERÓW
O SPECJALNOŚCI SAMOCHODOWEJ, 3
TECHNIKÓW MECHANIKÓW, 3 TECHNI-
KÓW NORMATYKI PRACY, 1 TECHNIKA
DROGOWEGO, 1 TECHNIKA ELEKTRYKA
silnopiętrowca, 1 TECHNIKA O SPECJAL-
NOŚCI SAMOCHODOWEJ oraz PRACOWNI-
KÓW FIZYCZNYCH, a to: wyłącznie z ter-
enu miasta Krakowa — kobiety w wieku po-
wyżej 18 lat w charakterze KONDUKTORÓW
lub MOTOROWYCH, z możliwością zatrud-
nienia na pół etatu, z terenu województwa
krakowskiego KIEROWCÓW z I i II kat. pra-
wa jazdy oraz mężczyzn na stanowiska MO-
TOROWYCH i KONDUKTORÓW, z zakwa-
terowaniem w hotelu robotniczym, jak rów-
nież MONTERÓW SAMOCHODOWYCH,
MONTERÓW SILNIKÓW SPALINOWYCH,
ŚLUSARZY SAMOCHODOWYCH, ELEK-
TRYKÓW SAMOCHODOWYCH, ŚLUSARZY
NARZĘDZIOWYCH, TOKARZA, STOLARZA,
ŚLUSARZY na zmianę nocną, ELEKTRO-
MONTERA na zmianę nocną, 2 KOWALI,
LAKIERNIKA SZYLOWEGO, OGRÓDNI-
KA, DYŻURNYCH PODSTACJI, ROBOTNI-
KÓW MAGAZYNOWYCH I STRAŻNIKÓW.
Zgłoszenia z podaniem, życiorysem oraz świa-
dectwem ukończenia szkoły podstawowej lub
zawodowej kierować należy do Działu Kadr
MPK — w Krakowie, ul. Wawrzynia 13.

40 PRACOWNIKÓW NIEKVALIFIKOWA-
NYCH, MONTERÓW wodno-kanalizacyjnych
i centralnego ogrzewania, SPAWACZY ELEK-
TRYCZNYCH wysoko kwalifikowanych,
PRACOWNIKÓW TRANSPORTU, PALACZA
centralnego ogrzewania, POMOŚNIKÓW
MONTERÓW, POMOŚNIKÓW ŚLUSARZY, 2
DOZORCÓW — przyjmie natychmiast Przed-
siębiorstwo Instalacji Przemysłowych w No-
wej Hucie, Czysta-Leg, ul. Centralna. —
Dojazd tramwajem nr 5, 15 do Czystej, na-
stępnie autobusem nr 121. Przedsiębiorstwo
zapewnia pracę stałą, gwarantuje bezpłatne
zakwaterowanie w hotelach robotniczych.

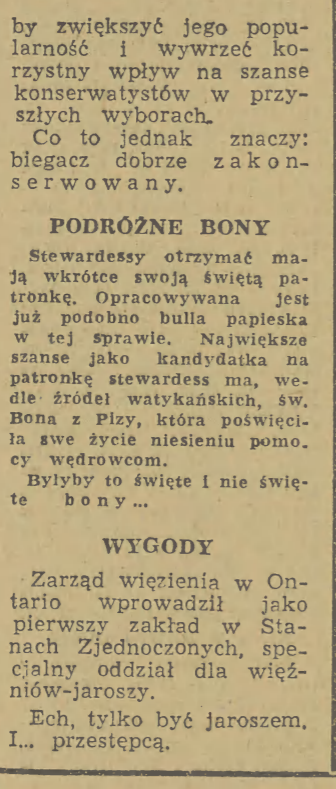


KRZYWE
ZWIERCIADŁO

by zwiększyć jego popu-
larność i wywrzeć ko-
rzystny wpływ na szanse
konserwatystów w przy-
szłych wyborach.
Co to jednak znaczy:
biegac dobrze zakonser-
wowany.
PODRÓŻNE BONY
Stewardesy otrzymały ma-
ją wkroczyć swoją świętą pa-
tronkę. Opracowywana jest
już podobno bulla papieska
w tej sprawie. Największe
szanse jako kandydatka na
patronkę stewardess ma, we-
dle źródeł watykańskich, św.
Bona z Pizy, która poświęci-
ła swe życie niesieniu pomo-
cy wędrownom.
Byłoby to święte i nie świę-
te bony...
WYGODY
Zarząd więzienia w Onta-
rio wprowadził jako
pierwszy zakład w Sta-
nach Zjednoczonych, spe-
cjalny oddział dla więź-
niów-jaroszy.
Ech, tylko być jaroszem,
L... przestępca.

Znaczkami

45 ROCZNICA REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ stała się
okazją do wydania przez Pocztę Polską znaczka wart. 60 gr,
przedstawiającego krążownik „Aurora”.
5 LAT ERY KOSMICZNEJ NA ZNACZKACH POCZTO-
WYCH — wystawie filatelistycznej o takiej tematyce zor-
ganizowano w Sieradzu (patrz zdjecie). Protektorat objął
pochodzący z tego miasta uczonej radzieckiej prof. Ary Szt-
ernfeld. Na wystawie nadesłali swe autografy, złożone na przy-
gotowanych przez organizatorów okolicznościowych kopertach
— kosmonauci Andrian Nikolajew i Paweł Popowicz.
Ponadto koperty wystawy sieradzkiej podpisał „ojciec sput-
ników” prof. Leonid Siewow i uczonej radzieckiej, właściciel-
ka „Biletu na Księżyc” ufundowanego przez Międzynarodo-
wy „Kongres Astronautyczny w Barcelonie” prof. Aha Ma-
siewicz. Prof. Szternfeld złożył odrębną dedykację dla
właścicieli najcenniejszych zbiorów, ekspozycyjnych na wy-
stawie. Wystawa obejmuje 200 plansz ze znaczkami o tema-
tyce astronautycznej, wydanymi dotychczas na świecie. Zor-
ganizowano ją w ramach obchodów 45 rocznicy Rewolucji
Październikowej.
SCENY Z BAJKI o królowie Snieżce przedstawione są
na 4 nowych znaczkach NRF.
PAMIĘĆ OFIAR OBOZÓW KONCENTRACYJNYCH uczel-
nia Poczta Belgii znaczkiem z rysunkiem rąk, związanych dru-
tem kolczastym.
NOWOCZESNE ŁOWIECTWO to temat nowej „taslemo-
watej” serii (10 wartości) San Marino.
RÓŻE widnieją na 8 znaczkach Węgier. Również Francja
wydała 2 znaczki o tym motywie.
SWOISTY REKORD ustanowiła Kuba wydając serię po-
święconą Narodowemu Instytutowi Sportu. Składa się ona
z 30 znaczków i przedstawia najpopularniejsze dyscypliny
sportowe. (ZG)



Wojciech Kawiński Marzenia

Bezustanny sen o ziemi
pełnej światła i zieleni
gęstej od urodzajów
i drzew cienistych
sen o czarnej twarzy ziemi
deszczami skropionej
sen o człowieku idącym
z promieniem we włosach
wszystkimi drogami świata
pamięć ognia i dymu
została zapisana na długu
Nie zatrzyma się czas
to inna para trwania
żelazo panuje niepodzielnie
i kamień
rodzi się kształt: spełnienie

KRZYŻÓWKA • KRZYŻÓWKA

21. gama, 22. jar, 24. Uran, 25. dane, 27. tyka, 28. okup, 30. nam, 31. ara.
NAGRODY WYLOSOWALI
Za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 256, z dnia 27/28 X. 1962 nagrody książkowe otrzymują: J. Klatka, Oświęcim 4, Kochanowski 11/1, K. Gerula, Kraków, Sławkowski 3/16, Z. Ochab, Tarnów, Brodzkiński 24/4, M. Galuszka, Sleszowice 125, P. Mucharz, C. Zamiński, Kraków, Al. Słowackiego 36/11, W. Pollak, Oświęcim, Rynek 7/2, W. Dutka, Rajsko, J. Druzgała, Kraków, Prusa 5/7, J. Kapałka, Kraków, Celnia 1/5, J. Lisakówna, Wieliczka, Bogucice 82.
NAGRODY WYSYŁAMY POCZTA
POZIOMO: 1. jeden z trzech w trójkacie, ale nie kąt, 4. dokument zapewniający jakieś świadczenia, 11. przyjaciel Portosa i Aramis, 13. niefachowiec, niespecialista, 14. oddział w dawnym wojsku polskim, 15. konferencja robocza, 16. zwierzę z rodziny żyraf, 18. skróty spotykany na receptach, 19. skrzyżowanie wielbiada dwugarbnego z jedno-
garbnym, 20. potwierdzenie odbioru pieniędzy, 24. okres w dziejach, 25. chodzi tyłem, 26. zbrodnia imię żeńska, 28. materiał opatrunkowy, 29. zimowy trzewik, 30. imię wschodnie, 32. na przykład Warta, 34. dawny żołnierz kawalerzysta uzbrojony w karabin, 37. mieszkancie Północnej Afryki, 38. bogini grecka, matka Apollina i Artemidy, 39. pismo dyplomatyczne, 40. kolor różowoczerwony z odcieniem fioletowym, 41. zaimke.
PIONOWO: 1. tytuł szlachecki w Anglii, dziedziczony w linii męskiej, 2. imię królów czeskich, 3. portiera, 5. znany zawodowy bokser polski okresu międzywojennego, 6. gatunek margaryny, 7. słynny rewolucjonista francuski, zamordowany przez Charlotte Corday, 8. składnik gazu ziemnego, 9. substancja krystaliczna wytwarzana z soli, 10. gatunek papugi, 12. podmoka gleba piaszczysta, 17. kawior, 21. jednostka mocy elektrycznej, 22. mityczny łotnik, 23. pogardliwa nazwa książki, 26. tytuł opy Webera, 27. miejsce w tabeli zwycięzców w zawodach sportowych, 28. krzepkość, rzęskość, energia, 30. imię radzieckiego kompozytora Chaczaturiana, 31. rok + rok, 33. bliski przyjaciel Adama Mickiewicza, 34. przymek, 35. zaimke, 36. południe chińskie.
Rozwiązania prosimy kierować pod adresem redakcji do dnia 19. XI. br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka z nr 268”. Wśród autorów bezbłędnych odpowiedzi, redakcja rozstrzuje nagrody w postaci
10 WARTOSCIOWYCH KSIĄZEK.
ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI” Z NR 256
POZIOMO: 1. motek, 5. Broniek, 10. aga, 11. Ala, 13. kapo, 14. Natolin, 16. Atos, 17. Drakon, 19. osm, 20. asagal, 23. lud, 26. amator, 29. Iran, 31. Ameryka, 32. Nana, 33. Ran, 34. kum, 35. anemia, 36. agapa.
PIONOWO: 1. mandolina, 2. ogar, 3. tata, 4. kalosz, 5. ban, 6. Oka, 7. NATO, 8. epos, 9. kosmorama, 12. lina, 15. oka, 18. Kamena,

Kopalnia Węgla Kamiennego »Komuna Paryska«
w JAWORZNIE (woj. krakowskie)

PRZYJMIE DO PRACY
w miesiącu listopadzie br. (tylko do 15-go)
do nowo uruchomionych kopalni płytkich
pracowników chętnych do pracy w górnictwie pod ziemią
w wieku od 18 do 40 lat.
Dla pracowników zamiejscowych przygotowano pomieszczenia w dobrze zorganizowanych Domach Górniczych, przy których czynne są stołówki żywienia zbiorowego.
Przy zgłoszeniu się do pracy należy przedłożyć:
1) dowód osobisty — z określonym wymeldowaniem,
2) książeczkę wojskową lub zaświadczenie rejestracji wojskowej — ze skróceniem w ewidencji wojskowej,
3) zaświadczenie zwolnienia z ostatniego miejsca pracy, względnie zaświadczenie rady narodowej o niezatrudnieniu zarobkowym,
4) legitymację ubezpieczeniową (jeśli takowa posiada),
5) świadectwo szkolne, stwierdzające ukończenie co najmniej 6 klas szkoły podstawowej.
Pracownicy podejmujący pracę w kopalni (pod ziemią) otrzymują:
1) wynagrodzenie za pracę wg postanowień Zbiorowego Układu Pracy w Przemysle Węglowym,
2) bezpłatny deputat węglowy 6 ton rocznie w naturze i za 2 tony ekwiwalent w gotówce (dla samotnych i żyjących w rodzinie), przy czym węgiel w naturze mogą przekazać do miejsca zamieszkania swych rodzin,
3) komplet odzieży roboczej — odpłatnie,
4) dodatki za rozłąkę.
Pracownicy zamieszkałi w Domach Górniczych, mogą korzystać miesięcznie z 1-dniowego bezpłatnego zwolnienia na wyjazd do rodziny, przy czym otrzymują zwrot kosztów podróży wg taryfy ulgowej PKP.
Pracownicy niewykwalifikowani, którzy po raz pierwszy podejmą pracę dołową w kopalni, otrzymują dodatkowo:
1) dodatek stabilizacyjny w wysokości 200 zł miesięcznie przez okres 1 roku zatrudnienia,
2) ubranie robocze drelichowe,
3) jedną parę obuwia roboczego — skózanego na własność,
4) premie w wysokości 400 zł po 6 miesiącach nienaganej pracy oraz 800 zł po roku pracy.
DYREKCJA KOPALNI
»KOMUNA PARYSKA« w JAWORZNIE

Nauka
ELEKTRYCY! We wtorek 13 listopada TKWP otwiera kurs kwalifikacyjny dla robotników i mistrzów. Wpisy: Kraków, Loretańska 16, tel. 600-67.
Zguby
GOMUŁKA Jan, zam. Wierzbica 72, zgubił świadectwo szkolne, wydane przez Zasadniczą Szkołę Zawodową w Zawierciu.
HULACKI Marjan, zam. Kraków, ul. Artyści 4/8 — zgubił legitymację służbową nr 00082, wydaną przez PKS Kraków.
STĘPIEN Tadeuszowi — zam. Świdrówka nr 4, zgubił spalone w budynku szkolnym, w czasie wojny (1939 r.) świadectwo ukończenia 7 klasy oraz 3-letniej Szkoły Zawodowej w Szczuście — pow. Dąbrowa. P-1137
MIOŁOŃSKA Małgorzata, zamieszkała Żywiec, Kociuski 68, zgubiła legitymację prawo jazdy, wydaną przez Wydział Komunikacji Prez. PRN — Żywiec. P-10393
MOLECKA Zofia, zam. w Wojniczu, pow. Brzesko, zgubiła legitymację służbową nr 313/60, wydaną przez PPRN w Brzesku.
BRONIEWICZ Bronisław, zam. Tarnowiec, ul. Burtynka 10, zgubił legitymację szkolną nr 502, wydaną przez Zakład Azotowy Tarnów.
SWIECH Adam, zam. w Wojniczu, pow. Brzesko, zgubił legitymację szkolną nr 857, wydaną przez Zasadniczą Szkołę Chemiczną w Tarnowie.
GNIADK Jan, zgubił legitymację nr 137-28 — wydaną przez PKP.

Plenum Okręgowego Komitetu Studenckiego ZMS

Wczoraj w godzinach wieczornych zebrało się plenum Okręgowego Komitetu Studenckiego ZMS dla przedyskutowania programu i planu pracy na bieżący rok akademicki.

Po referacie wywiązała się dyskusja, w trakcie której przedstawiciele ZMS z poszczególnych uczelni omówili problemy aktualne dla środowiska studenckiego.

ZMS na wyższych uczelniach

Patrząc z perspektywy ostatnich dwóch - trzech lat, można mówić o coraz silniej gruntujących się pozycjach organizacji ZMS wśród młodzieży uczelniczej. Dojrzwienie autorytetu studenckiego ZMS to nie tylko kwestia postępu cyfrowego i jego statystyki członkowskiej.

Krakowskie to i owo

archiwalne

Tramwaje zawsze te same

Tramwaje krakowskie są bardzo często środkiem udręczenia publiczności, zwłaszcza w godzinach rannych, kiedy ludzie spieszą się do pracy.

Zieleń wzdłuż alei Trzech Wieszczów

W projektowanym, nowym pierścieniu zieleni, mającym się ciągnąć wzdłuż Alei Trzech Wieszczów przystąpiono do obсадки partii skwerów od ul. Długiej aż do Łobzowskiej.

Kurs dla mówców

Kurs wymowy dla prelegentów urzędów krakowskich To-

części przylegającej do ulicy wysadzono aleję topoli włoskich. Między topolami wysadzonych będzie dużo krzewów, które z biegiem lat stworzą zwartą ścianę zieleni.

Nowa centrala telefoniczna

Dotychczasowy system automatyczny dla zostanie zastąpiony systemem automatycznym Eriksona. Stara centrala pracuje już 19 lat i nie pozwala na rozbudowę ponad 10 tys. abonentów.

Przed wyborami do Rady m. Krakowa

Od roku 1913 nie wybudowano w Krakowie ani jednego gmachu szkolnego. Dopiero obecny Zarząd miasta, przez nadbudowę dwóch szkół ruszył sprawę z miejscami. Przyszły Zarząd miasta będzie uważał za jedno z najważniejszych swych zadań budowę szkół.

Kurs dla mówców

Kurs wymowy dla prelegentów urzędów krakowskich To-

Niedozwolone zabiegi

Barbara H. trudniła się dokonywaniem niedozwolonych zabiegów. Władze wycozały jej oraz jej klientom Barbarze K. Stefanii N. i posadźnikowi Leonowi B. dochodzenie karne zakończone rozprawą i skazaniem H. na 8 miesięcy więzienia, zaś reszty oskarżonych po 6 mies. więzienia.

Budowa Muzeum Narodowego

W roku przyszłym przewidziane jest ewentualne wykończenie robót budowlanych, następnie podjęcie robót murarskich - wypełnienie konstrukcji żelbetowej cegielnią.

Próbnym alarm

Punktualnie o godz. 9 dźwięk syren przeciwpożarowych przeszył powietrze. Przez megafony zaczęto nadawać komunikaty o ataku lotniczym. W ciągu paru minut ruch w całym mieście zamark. Pogotowie trwa cały dzień.

Kurs dla mówców

Kurs wymowy dla prelegentów urzędów krakowskich To-

Niedozwolone zabiegi

Barbara H. trudniła się dokonywaniem niedozwolonych zabiegów. Władze wycozały jej oraz jej klientom Barbarze K. Stefanii N. i posadźnikowi Leonowi B. dochodzenie karne zakończone rozprawą i skazaniem H. na 8 miesięcy więzienia, zaś reszty oskarżonych po 6 mies. więzienia.

Przebudowa Rynku Głównego

Bruki miejskie to jedna z największych bolączek Krakowa. Konieczne jest urządzenie ulic w dzielnicach oddalonych od śródmieścia i urządzenie Rynku Głównego, który otrzyma bruk z wielkich tafli kamiennych.

Krakowskie to i owo (archiwalne)

nasze MIASTO



Mieszkańcy wawelskiego wzgórza

Kiedy opuszczają Wawel rzeźbiarze, za murami pozostają stali mieszkańcy. Na wawelskim wzgórzu zamieszkałe są stale budynki nr 2, 3, 7 i 9. Dwa budynki Ministerstwa Kultury i Sztuki 7 i 9 zamieszkałe są przez 174 osoby.

Wszystcy ludzie którzy zasypiają za murami Wawelu służą w jakiś sposób zbiorom sztuki. Ale Wawel dla nich jest czymś więcej - jest ich własnym domem.

Od czasów okupacji nikt nie mieszkał w komnatach królewskich. W noc są puste, strzeżone przez automatyczne czuki pożarowe, uzbrojonego dozorcę i psa.

Oto mała ankietka zawodów ludzi, którzy mieszkają na wawelskim wzgórzu: najczęściej bo dziewczęta jest portierów, tyle samo pracowników administracyjnych. Drugie miejsce zajmują konserwatorzy i historycy sztuki - 6 osób, dalej inżynierowie różnych specjalności - 5 osób.



Witryna księgarni w Rynku Głównym nr 34 urządzona z okazji dnia książki radzieckiej prezentuje się okazale. W szybie wystawny odbity się Sukienice. Fot. J. Uiberall

Kraków - Tow. Świadomego Macierzyństwa

Miasto Kraków ofiarowało TSM pomieszczenia, znajdujące się na pierwszym piętrze Szarej Kuchni przy Rynku Głównym, na specjalistyczną poradnię lekarską.

Pracownia modelarska w Podgórzu

W tych dniach nastąpiło otwarcie Klubu Modelarskiego przy Zarządzie Dzielnicy LPZ w Podgórzu. Klub mieści się przy ul. Smolki 3. Na otwarciu młodzież popisała się własnymi rzeźbami wykonanymi modelami samolotów i okrętów.

Uwaga, posiadacze pamiętek

W stulecie Powstania Styczniowego Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie przygotowuje okolicznościową wystawę. Towarzystwo zwraca się z apelem o wyposzczenie na tę wystawę pamiętek, dokumentów, fotografii i dzieł sztuki związanych z powstaniem i powstańcami 1863 roku.

Temat tygodnia - Przyjaźń

Mijający tydzień obfitował w wiele imprez organizowanych przez poszczególne instytucje dla uczczenia 45 rocznicy Rewolucji Październikowej. Tydzień się kończy - imprezy trwają nadal.

Jedną z najciekawszych był, "Wieczory przyjaźni" organizowane przez krakowski KMPiK. 6 bm. Zbigniew Wójcik wystąpił z interesującą adaptacją poematu Włodzimierza Majakowskiego "Obiek w spodniach".

W sobotę 10 bm. i w niedzielę 11 bm. ostatnie przedstawienia programu "Kraków nocą" w Jamie Michalikowej. Bilety do nabycia w kawiarni Michalika.

Towarzystwo Archeologiczne w Krakowie zaprasza 11 bm. na wycieczkę autokarem do Tyńca połączoną ze zwiedzaniem wykopalisk archeologicznych. Koszt od osoby 15 zł.

Klub dziecięcy TPD przy ul. Sławkowskiej 18 wywiewia w soboty i niedziele filmy dla młodzieży w wieku szkolnym. Klub czynny od 14 do 18.

Co począć ma klient, który nabywa w "Delikatniach" przy ul. Szewskiej w Krakowie 6 bm. pewną ilość niezbyt taniego baleronu nie może go absolutnie znieść z względu na nadmierne nasolenie tego produktu?

W sobotę 10 bm. i w niedzielę 11 bm. ostatnie przedstawienia programu "Kraków nocą" w Jamie Michalikowej. Bilety do nabycia w kawiarni Michalika.

Towarzystwo Archeologiczne w Krakowie zaprasza 11 bm. na wycieczkę autokarem do Tyńca połączoną ze zwiedzaniem wykopalisk archeologicznych. Koszt od osoby 15 zł.

Klub dziecięcy TPD przy ul. Sławkowskiej 18 wywiewia w soboty i niedziele filmy dla młodzieży w wieku szkolnym. Klub czynny od 14 do 18.

Co począć ma klient, który nabywa w "Delikatniach" przy ul. Szewskiej w Krakowie 6 bm. pewną ilość niezbyt taniego baleronu nie może go absolutnie znieść z względu na nadmierne nasolenie tego produktu?

W sobotę 10 bm. i w niedzielę 11 bm. ostatnie przedstawienia programu "Kraków nocą" w Jamie Michalikowej. Bilety do nabycia w kawiarni Michalika.

CO, GDZIE, KIEDY?

Sobota 10-11 Niedziela Marcina

TEATRY

SOBOTA IM. SŁOWACKIEGO: „Kochany kłamec” - 19.15, STARY TEATR: „Teatr Klary Gazul” - 19.15, KAMERALNY: „Korolani” - 19.15, ROZMAITO: „Zemsta” (zanki) - 19.15, „Wesele Figara” - 19.15, LUDOWY: „Słuby panienskie” - 19.15, „Kłatek” „Kłódnik” - 19.15, RAPSOUDY: „Pradziwna historia zabytków Mejskiu” - 19.15, GROTESKA: „Nowa ziemia” - 10, KOLEJARZA: „Szalona księżna” - 19, TEATR 38: „Emigranci” - 20.15.

NIEDZIELA IM. SŁOWACKIEGO: „Kochany kłamec” - 19.15, STARY TEATR: „Orfeusz w węzłowej skórze” - 19.15, „Świecznik” - 19.15, KAMERALNY: „Postępowiec” - 19.15, ROZMAITO: „Król i grajek” - 19.15, „Wesele Figara” - 19.15, LUDOWY: „Słuby panienskie” - 19.15, „Kłatek” „Kłódnik” - 19.15, RAPSOUDY: „Pradziwna historia zabytków Mejskiu” - 19.15, MUZYCZNY: (Teatr Słowackiego) „Don Kichot” - 14, GROTESKA: „Nowa ziemia” - 12, KOLEJARZA: „Szalona księżna” - 15 i 19, TEATR 38: „Emigranci” - 20.15.

KINA

SOBOTA APOLLO: „Dwa sroki za ogon” (radz. 12 l.) - 10, 12.45, 15.45, 18, 20.15, CHEMIK - niezyczenie, ISKIERKA: „Zmysły” (wł. 18 l.) - 17, 19.45, KRAKUS: „Uczeń diabła” (USA, 12

NIEDZIELA CHEMIK: „Obcy w domu” (fr.) - 14.45, 17.15, ISKIERKA: Bajki - 11, 12; „Zmysły” (wł. 18 l.) - 15, 17.45, 20.15; KRAKUS: Bajki - 11, 12, 13; „Uczeń diabła” (USA, 12 l.) - 15, 17, 19.45, MASKOTKA: Program dla dzieci - 10.15, 11.15, 12.15; „Flip i Flap na bezludnej wyspie” (fr. 16 l.) - 15.30, 17.45, 20, MELODIA: „Wyprawa na Galathei” (duń. 7 l.) - 10, 12; „Odwieciny prezydenta” (pol. 14 l.) - 16; „Śniegi Killmandżaro” (USA, 16 l.) - 18, 20.15, MIKRO: „Porucznik Mariani” (radz. 12 l.) - 10, 12, 13.30, 15.45, 18, 20.15, SZTUKA: „Cztery serca” (fr. 16 l.) - 15, 17, 19.45, WOLNOŚĆ: „Piknik” (USA, 16 l.) - 10, 12, 15.45, 18, 20.15, WRZOS: „Wieczór trzech królów” (radz.) - 15.45, 18, 20.15, ZDROWIE: „Dziwny sen prof. Filutka” (pol. 7 l.) - 14; „Dom w dzielnicy willowej” (czeski, 14 l.) - 19, ZUCH: „Czarodziejski kwiat” (radz. 9 l.) - 15, 17, 19.45, ZWIĄZKOWIEC: „Jons i Erdme” (NRF, 18 l.) - 17, 19.

SOBOTA SWIT: „Świat milczenia” (fr. 7 l.) - 11.15; „Rodzina Milcarów” (pol. 16 l.) - 15.45, 18, 20.15, ŚWIATOWID: Program dla dzieci - 12; „Jons i Erdme” (NRF, 18 l.) - 17, 19.

KINA W NOWEJ HUCIE SWIT: „Świat milczenia” (fr. 7 l.) - 11.15; „Rodzina Milcarów” (pol. 16 l.) - 15.45, 18, 20.15, ŚWIATOWID: Program dla dzieci - 12; „Jons i Erdme” (NRF, 18 l.) - 17, 19.

SOBOTA SWIT: „Świat milczenia” (fr. 7 l.) - 11.15; „Rodzina Milcarów” (pol. 16 l.) - 15.45, 18, 20.15, ŚWIATOWID: Program dla dzieci - 12; „Jons i Erdme” (NRF, 18 l.) - 17, 19.

SOBOTA SWIT: „Świat milczenia” (fr. 7 l.) - 11.15; „Rodzina Milcarów” (pol. 16 l.) - 15.45, 18, 20.15, ŚWIATOWID: Program dla dzieci - 12; „Jons i Erdme” (NRF, 18 l.) - 17, 19.

SOBOTA SWIT: „Świat milczenia” (fr. 7 l.) - 11.15; „Rodzina Milcarów” (pol. 16 l.) - 15.45, 18, 20.15, ŚWIATOWID: Program dla dzieci - 12; „Jons i Erdme” (NRF, 18 l.) - 17, 19.

SOBOTA SWIT: „Świat milczenia” (fr. 7 l.) - 11.15; „Rodzina Milcarów” (pol. 16 l.) - 15.45, 18, 20.15, ŚWIATOWID: Program dla dzieci - 12; „Jons i Erdme” (NRF, 18 l.) - 17, 19.

SOBOTA SWIT: „Świat milczenia” (fr. 7 l.) - 11.15; „Rodzina Milcarów” (pol. 16 l.) - 15.45, 18, 20.15, ŚWIATOWID: Program dla dzieci - 12; „Jons i Erdme” (NRF, 18 l.) - 17, 19.

SOBOTA SWIT: „Świat milczenia” (fr. 7 l.) - 11.15; „Rodzina Milcarów” (pol. 16 l.) - 15.45, 18, 20.15, ŚWIATOWID: Program dla dzieci - 12; „Jons i Erdme” (NRF, 18 l.) - 17, 19.

SOBOTA SWIT: „Świat milczenia” (fr. 7 l.) - 11.15; „Rodzina Milcarów” (pol. 16 l.) - 15.45, 18, 20.15, ŚWIATOWID: Program dla dzieci - 12; „Jons i Erdme” (NRF, 18 l.) - 17, 19.

SOBOTA SWIT: „Świat milczenia” (fr. 7 l.) - 11.15; „Rodzina Milcarów” (pol. 16 l.) - 15.45, 18, 20.15, ŚWIATOWID: Program dla dzieci - 12; „Jons i Erdme” (NRF, 18 l.) - 17, 19.

SOBOTA SWIT: „Świat milczenia” (fr. 7 l.) - 11.15; „Rodzina Milcarów” (pol. 16 l.) - 15.45, 18, 20.15, ŚWIATOWID: Program dla dzieci - 12; „Jons i Erdme” (NRF, 18 l.) - 17, 19.

SOBOTA SWIT: „Świat milczenia” (fr. 7 l.) - 11.15; „Rodzina Milcarów” (pol. 16 l.) - 15.45, 18, 20.15, ŚWIATOWID: Program dla dzieci - 12; „Jons i Erdme” (NRF, 18 l.) - 17, 19.

SOBOTA SWIT: „Świat milczenia” (fr. 7 l.) - 11.15; „Rodzina Milcarów” (pol. 16 l.) - 15.45, 18, 20.15, ŚWIATOWID: Program dla dzieci - 12; „Jons i Erdme” (NRF, 18 l.) - 17, 19.

SOBOTA SWIT: „Świat milczenia” (fr. 7 l.) - 11.15; „Rodzina Milcarów” (pol. 16 l.) - 15.45, 18, 20.15, ŚWIATOWID: Program dla dzieci - 12; „Jons i Erdme” (NRF, 18 l.) - 17, 19.

SOBOTA SWIT: „Świat milczenia” (fr. 7 l.) - 11.15; „Rodzina Milcarów” (pol. 16 l.) - 15.45, 18, 20.15, ŚWIATOWID: Program dla dzieci - 12; „Jons i Erdme” (NRF, 18 l.) - 17, 19.

SOBOTA SWIT: „Świat milczenia” (fr. 7 l.) - 11.15; „Rodzina Milcarów” (pol. 16 l.) - 15.45, 18, 20.15, ŚWIATOWID: Program dla dzieci - 12; „Jons i Erdme” (NRF, 18 l.) - 17, 19.



Partyjka kart na świeżym powietrzu - ostatnia okazja przed zimą. Fot. Mieczysław Nyzek

Z notatek recenzenta

II koncert upowszechnieniowy

Michała Glinki. Koncert fortepianowy - Arama Chaczaturiana oraz „Kaprysty włoski” Piotra Czajkowskiego. Solistą w koncercie był młody pianista włoski - Pietro Spada, przy pupilce dyrygentem młodym stał - Krzysztof Missona, zaś prelekcję prowadził - Andrzej Schmidt.

Z wykonawców podobał mi się wczorajszego wieczoru najbardziej dyrygent. Z dużą wagą poprowadził Uwerturę - Glinki, dobrze akompaniował solistę, wreszcie próbował w „Kaprysty włoskiej” wykreślić jak najwięcej blasku i życia. W tym ostatnim zadaniu przeszkadzała mu zdecydowanie część orkiestry, grająca mało uważnie, źle stojąc, nieprecyzyjnie wchodząc z poszczególnymi tematami, nie-

zgodne w sposób widoczny z koncepcją wymaganą w tych miejscach przez dyrygenta. Czy oznacza to, że Orkiestra PPK grała wczoraj gorzej, niż zazwyczaj? Niestety nie! Takie, czy podobne błędy są w tym zespole rzeczą naturalną, aby godzić się o nich milczeć. Wynikają z dużej mierze z braku uwagi, niedowiedzenia.

Pietro Spada jest dobrym pianistą, z zacięciem nie oczekuję jego niedzielnego występu w Koncercie Schumanna. Niestety, z koncertu Chaczaturiana nie wydobł specjalnych wartości muzycznych, co zresztą jest rzeczą w ogóle dość problematyczną w odniesieniu do tego dzieła. Na bis grał, oprócz Skriabina Walec f - Chopina: bardzo niestwojony. Andrzej Schmidt uraczył wczoraj słuchaczy dużą porcją anegdot, luźno związanych z muzyką. Nie jestem zwolennikiem tego rodzaju omówień koncertowych. Marian WALLEK-WALEWSKI

W sobotę 10 bm. i w niedzielę 11 bm. ostatnie przedstawienia programu "Kraków nocą" w Jamie Michalikowej. Bilety do nabycia w kawiarni Michalika.

Towarzystwo Archeologiczne w Krakowie zaprasza 11 bm. na wycieczkę autokarem do Tyńca połączoną ze zwiedzaniem wykopalisk archeologicznych. Koszt od osoby 15 zł.

Klub dziecięcy TPD przy ul. Sławkowskiej 18 wywiewia w soboty i niedziele filmy dla młodzieży w wieku szkolnym. Klub czynny od 14 do 18.

Co począć ma klient, który nabywa w "Delikatniach" przy ul. Szewskiej w Krakowie 6 bm. pewną ilość niezbyt taniego baleronu nie może go absolutnie znieść z względu na nadmierne nasolenie tego produktu?

W sobotę 10 bm. i w niedzielę 11 bm. ostatnie przedstawienia programu "Kraków nocą" w Jamie Michalikowej. Bilety do nabycia w kawiarni Michalika.

Towarzystwo Archeologiczne w Krakowie zaprasza 11 bm. na wycieczkę autokarem do Tyńca połączoną ze zwiedzaniem wykopalisk archeologicznych. Koszt od osoby 15 zł.

Klub dziecięcy TPD przy ul. Sławkowskiej 18 wywiewia w soboty i niedziele filmy dla młodzieży w wieku szkolnym. Klub czynny od 14 do 18.

Słony handel wędliną

Co począć ma klient, który nabywa w "Delikatniach" przy ul. Szewskiej w Krakowie 6 bm. pewną ilość niezbyt taniego baleronu nie może go absolutnie znieść z względu na nadmierne nasolenie tego produktu? Można najwyżej takim przysmakiem poczęstować mniej wybrednego psa. Można też pogryźć się w głębokie rozważania nad problemem: w jakim stopniu nasze sklepy wędlinarskie handlują mięsem, a w jakim solą.

Spotkanie z uczestnikami rewolucji

W sobotę 10 bm. o godz. 17 w Muzeum Lenina odbędzie się spotkanie byłych uczestników Wielkiej Rewolucji Październikowej z mieszkańcami Krakowa.

Spotkanie z uczestnikami rewolucji

W sobotę 10 bm. o godz. 17 w Muzeum Lenina odbędzie się spotkanie byłych uczestników Wielkiej Rewolucji Październikowej z mieszkańcami Krakowa.

W sobotę 10 bm. o godz. 17 w Muzeum Lenina odbędzie się spotkanie byłych uczestników Wielkiej Rewolucji Październikowej z mieszkańcami Krakowa.

W sobotę 10 bm. o godz. 17 w Muzeum Lenina odbędzie się spotkanie byłych uczestników Wielkiej Rewolucji Październikowej z mieszkańcami Krakowa.

W sobotę 10 bm. o godz. 17 w Muzeum Lenina odbędzie się spotkanie byłych uczestników Wielkiej Rewolucji Październikowej z mieszkańcami Krakowa.

W sobotę 10 bm. o godz. 17 w Muzeum Lenina odbędzie się spotkanie byłych uczestników Wielkiej Rewolucji Październikowej z mieszkańcami Krakowa.

W sobotę 10 bm. o godz. 17 w Muzeum Lenina odbędzie się spotkanie byłych uczestników Wielkiej Rewolucji Październikowej z mieszkańcami Krakowa.

W sobotę 10 bm. o godz. 17 w Muzeum Lenina odbędzie się spotkanie byłych uczestników Wielkiej Rewolucji Październikowej z mieszkańcami Krakowa.

W sobotę 10 bm. o godz. 17 w Muzeum Lenina odbędzie się spotkanie byłych uczestników Wielkiej Rewolucji Październikowej z mieszkańcami Krakowa.

W sobotę 10 bm. o godz. 17 w Muzeum Lenina odbędzie się spotkanie byłych uczestników Wielkiej Rewolucji Październikowej z mieszkańcami Krakowa.

W sobotę 10 bm. o godz. 17 w Muzeum Lenina odbędzie się spotkanie byłych uczestników Wielkiej Rewolucji Październikowej z mieszkańcami Krakowa.

W sobotę 10 bm. o godz. 17 w Muzeum Lenina odbędzie się spotkanie byłych uczestników Wielkiej Rewolucji Październikowej z mieszkańcami Krakowa.

W sobotę 10 bm. o godz. 17 w Muzeum Lenina odbędzie się spotkanie byłych uczestników Wielkiej Rewolucji Październikowej z mieszkańcami Krakowa.

W sobotę 10 bm. o godz. 17 w Muzeum Lenina odbędzie się spotkanie byłych uczestników Wielkiej Rewolucji Październikowej z mieszkańcami Krakowa.